

Ogólnokrajowy tygodnik SZ "Związek Polaków na Białorusi"

GŁOS znad Niemna

Człowiek naprawdę posiada tylko to, co jest w nim

Oscar WILDE

24 sierpnia 2007r. Nr 34 (790) Index 63863 Rok założenia 1989

ROCZNICA

Hołd pruski w Moskwie



Stalin: - *Pakt my tobie, Ribbentropie, podpisali. Ty w rączkę nas całuj, pakt bierz, a co my zrobimy dalej, to jeszcze podumajem.*

Minęła 68. rocznica podpisania paktu Ribbentrop — Mołotow. Historyk, profesor Jerzy Eisler uważa, że pakt ten przyczynił się do wybuchu drugiej wojny światowej. Porozumienie ułatwiło bowiem Niemcom podjęcie decyzji o najeździe na Polskę. Profesor Eisler dodał, że do jesieni 1940 roku hitlerowskie Niemcy bardzo dobrze współpracowały ze Związkiem Radzieckim. Na pakcie bardziej skorzystała Moskwa, co stało się jedną z przyczyn wojny niemiecko-radzieckiej w 1941 roku. Profesor Antoni Dudek podkreśla z kolei, że Niemcy i Rosjanie dążyli do likwidacji polskich elit, co miało podporządkować naród polski najeźdźcom. Dudek dodał, że problem położenia Polski między Niemcami a Rosją jest ciągle aktualny, choć sytuacja kraju nad Wisłą jest dużo lepsza niż w 1939 roku. W tym tygodniu minęła też 39. rocznica interwencji Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Zdaniem profesora Dudka, o stłumieniu „Praskiej Wiosny" przesądzili przywódcy państw sąsiednich, NRD i Polski, którzy skłonili do interwencji Związek Radziecki. Decyzję o udziale polskich wojsk w interwencji podjął Władysław Gomułka, a wykonał ją ówczesny minister obrony, generał Wojciech Jaruzelski. IAR/AD

Pakt został podpisany przez ministrów spraw zagranicznych obu państw — Joachima Ribbentropa i Wiaczesława Mołotowa, którzy w imieniu swoich przywódców, Adolfa Hitlera i Józefa Stalina, dokonali podziału Europy Środkowej i Wschodniej.

Pakt miał olbrzymie znaczenie dla obu przywódców. Hitlerowi zabezpieczał front wschodni w planowanej przez niego wojnie i atak na Polskę. Stalinowi zaś dawał czas na przygotowanie się do ewentualnej konfrontacji z Hitlerem oraz powiększał terytorium ZSRR.

Główne postanowienia:

- Kraje bałtyckie (Estonia, Łotwa) i Finlandia staną się strefą wpływów i przyszłym terytorium ZSRR, a północna granica Litwy (z Łotwą) stanowić ma granicę pomiędzy strefami interesów Niemiec i ZSRR.
- Na obszarach należących do państwa polskiego strefy interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone wzdłuż linii rzek Narwi, Wisły i Sanu.
- Strona radziecka podkreśla swoje zainteresowanie Besarabią, ze strony niemieckiej stwierdza się zupełne niezainteresowanie odnośnie tego terytorium.

Już w trakcie trwania II wojny światowej, 28 września 1939r., kiedy doszło do spotkania nacierających z zachodu Niemców z nacierającą ze wschodu Armią Czerwoną, a los Polski był w tej kampanii przesądzony, doszło do doprecyzowania postanowień niemiecko-sowieckich. Podpisano w Moskwie traktat sowiecko-niemiecki o granicach i przyjaźni, zwany drugim układem Ribbentrop-Mołotow.

Dokonano wówczas następujących modyfikacji: ZSRR zgodził się na odstąpienie Niemcom wschodniej części Mazowsza i Lubelszczyzny w zamian za zgodę Niemiec na oddanie Litwy do sowieckiej strefy wpływów. Wkrótce (10 października) Wileńszczyzna została przekazana Litwie w zamian za zgodę na stacjonowanie garnizonów radzieckich na jej terytorium. Podobne układy wymuszono 29 września i 5 października na Estonii i Łotwie.

Zapraszamy nad Kanał!



Społeczne Zjednoczenie „Związek Polaków na Białorusi" serdecznie zaprasza

na festiwal międzynarodowy

„Kanał Augustowski w kulturze trzech narodów",

który odbędzie się **26 sierpnia**

o godz. 14.00 w miejscowości **Dąbrówka.**

W programie:

- **14.00 - msza św.**
- **15.00 - powitanie uczestników**
- **15.30 - koncert**
- **21.00 - fajerwerk**

W spotkaniu udział wezmą zespoły artystyczne z Lidy, Wołkowyska, Nowogródka, Rymdziun, rejonu grodzieńskiego oraz innych zakątków naszego kraju przedstawiające kulturę trzech narodowości: Polaków, Białorusinów i Litwinów.

W programie są planowane rejsy statkiem.

Podczas spotkania odbędzie się również wystawa-sprzedaż wyrobów twórców ludowych zrzeszonych przy ZPB.

Informacje szczegółowe pod numerem tel.: 80152-72-00-75

Wzmocniłem swoją duszę...

Wrażenia z pobytu na Białorusi

Na początku lipca pojechałem z żoną na festiwal pieśni słowiańskich w Witebsku na Białorusi. Przyjechaliśmy do Mińska 3 lipca w dzień święta narodowego, Dnia Niepodległości, kiedy co roku Białorusini celebrują wyzwolenie spod okupacji niemieckiej. Niedaleko naszego hotelu późnym wieczorem słyszeliśmy muzykę i śpiewy. Kiedy tam poszliśmy, okazało się, że był to koncert na otwartym powietrzu, gdzie zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Wśród tego tłumu był nawet prezydent Łukaszenko. Następnego dnia pojechaliśmy wygodnym pociągiem do Witebska.

Witebsk to miasto przemysłowe, gdzie mieszka około 350 000 ludzi. 16 lat temu wybudowano tam w centrum miasta piękny, kryty amfiteatr, który mieści 6500 ludzi. Budynek amfiteatru oryginalnie był zbudowany na festiwal pieśni polsko-radzieckiej. Jednak ówczesny rząd w Polsce nie chciał przysyłać artystów, a więc został zmieniony na festiwal pieśni słowiańskich. Od 16 lat przyjeżdżają tu zespoły pieśni i tańca oraz indywidualni artyści ze wszystkich krajów słowiańskich...

Wieczorem 5 lipca stanęliśmy przed amfiteatrem w długiej kolejce do wejścia. Zajęło nam ponad godzinę, aby dostać się na swoje miejsca. W tak krótkim czasie amfiteatr wypełniło 6500 Słowian. Moja żona, która jest Chinką, była chyba jedyną osobą innej rasy.

Główny koncert rozpoczął się o godz. 20:30 i trwał prawie 4 godziny bez przerwy. Nikogo to nie nużyło, bo scena była zawsze żywa, pełna energii i kolorów wirujących zespołów oraz indywidualnych artystów. Na samym początku z trybuny honorowej na scenę po schodach wszedł prezydent Aleksander Łukaszenko i krótko, ale dosadnie pozdrowił organizatorów, artystów i gości. Zaraz po nim na scenie przemawiali ministrowie kultury Rosji oraz Ukrainy, którzy odczytali listy z pozdrowieniami dla uczestników festiwalu od swoich prezydentów.

Czas mijał bardzo szybko, a tempo wprowadzania nowych zespołów i artystów na scenę było imponujące. Kolejno występowały narodowe zespoły reprezentacyjne Białorusi, Rosji i Ukrainy. Na scenie pojawiali się artyści baletu, kabaretu, muzyki poważnej i hip-hopu. Grzecznościowo zaprezentowano nawet akcent polski — krótki występ śpiewających i tańczących miejscowych polskich dzieci. Moja żona, jak i ludzie wokół nas, nie odrywali oczu od sceny przez prawie cztery godziny. Ja z kolei byłem zadowolony, że przybyłem z dalekiej Kanady na tak wyśmienite widowisko i żałowałem, że wcześniej nie wiedziałem o „Słowiańskim Bazarze" w Witebsku.



Byłem dumny wśród 6500 tysiąca Słowian z naszej kultury i czułem się bardzo dobrze, siedząc wśród naszych braci. Jest nas, Słowian, około 400 milionów na tym świecie, a to jest poważna liczba ludzi. Gdyby nie to, że nas stale skłócają i dzielą, możemy razem stworzyć potężny blok współpracy, bo nasza słowiańska energia ewidentna na scenie tego festiwalu jest większym kapitałem, niż wszystkie pożyczki pieniędzy z Zachodu. Niestety, obecne stosunki dyplomatyczne między Polską i Białorusią są lodowate, a w przypadku Kaczyńskich, nawet wrogie. Mimo tego wymiana handlowa między nami przekroczyła już ponad miliard dolarów i rośnie w pokaźnym tempie 20 proc. na rok. Takie imprezy jak „Słowiański Bazar" przez wymianę kultury wspomagają stosunki handlowe i nie tracę nadziei, że doczekam się dnia, kiedy to na scenie festiwalu w Witebsku wystąpi nasz rodzimy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze".

Na obu koncertach podziwiałem szacunek Białorusinów do swego prezydenta Aleksandra Łukaszenki. Kiedy pod koniec koncertu w Mińsku z okazji Dnia Niepodległości konferansjer poprosił ludzi, aby pozdrowili prezydenta, ten wielki tłum, głównie młodych ludzi, odpowiedział gromkim okrzykiem na jego wiwat. Tak, jakby był ulubionym artystą rockowym. Także na koncercie w Witebsku, kiedy prezydent wchodził na scenę, a potem wracał po długich schodach do swego miejsca na trybunie honorowej, cały amfiteatr stanął na jego cześć na baczność. Nikt nie zmuszał ludzi do wiwatów, ani do powstania ze swego siedzenia.

W gronie rodaków

W czasie sześciodniowego pobytu na Białorusi — w Mińsku, Witebsku i Brasławiu spotkałem wielu Polaków z naszej diaspory i nigdy nic nie słyszałem o żadnym prześladowaniu etnicznym, czy też religijnym. Wręcz przeciwnie, wjechałem do Białorusi z wizą w polskim paszporcie, wszędzie przedstawiałem się jako Polak i zawsze byłem traktowany przyjaźnie i z szacunkiem. Często byłem nawet zażenowany, kiedy moi gospodarze ciepło wspominali czasy, kiedy Białoruś była częścią Polski. Na to zawsze dyplomatycznie odpowiadałem, że kiedyś byliśmy razem w tej samej republice. Faktem jest to, że władze Białorusi nie zgadzają się na upolitycznienie związków Polaków przez rząd w Warszawie. Uważają, że jeśli jest taka wola, to Polacy powinni założyć partię ze statusem politycznym. Ja z tym stanowiskiem sympatyzuję, ponieważ jest nie do pomyślenia, aby którykolwiek z licznych kulturowych czy kombatanckich związków Polaków w Kanadzie, czy Stanach Zjednoczonych upolityczniał się z zamiarem obalenia rządu.

Przy okazji pobytu w Witebsku pojechałem samochodem do małego miasta Brasław, położonego w malowniczej okolicy lasów i jezior — będących przedłużeniem naszych polskich Mazur. Brasław, niedaleko granic Litwy i Łotwy, cieszy się dużą liczbą Polaków. Podziwiałem tam piękne polskie kościoły, odwiedziłem także grób-pomnik naszego Stanisława Narbutta, który do końca życia mieszkał w Witebsku. Zwiedziłem również lokalne muzeum 1000-lecia osadnictwa z wieloma eksponatami z wojny napoleońskiej oraz pierwszej i drugiej wojny światowej.


Stanisław Tymiński z żoną Mulan

Po powrocie do Mińska byliśmy zaproszeni na wesele, gdzie bawiliśmy się hucznie przez dwa dni przy suto zastawionych stołach. Poznałem tam wielu ciekawych ludzi, a nawet Polaków, którzy przyjechali z Litwy, Łotwy i Ukrainy. Z tych rozmów było oczywiste, że Białoruś, która jako jedyny kraj nie poddała się presjom demokratyzacji, prywatyzacji, globalizacji, etc. jest najlepszą krainą w okolicy. Gospodarka Białorusi rośnie jak w przypadku Chin 10 proc. na rok, a bezrobocie jest poniżej 2 proc. Miasta mają wspaniałą architekturę i są tak czyste, że można pozazdrościć. Białoruś ma też wspaniałe szosy, tak nowoczesne jak w Kanadzie, wijące się wśród uprawnych pól oraz częstych sosnowo-brzozowych lasów.

Suma sumarum, wyjazd do Białorusi był dla nas wielką przyjemnością i nasza wspaniała słowiańska kultura ewidentna wśród naszych braci Białorusinów wzmocniła moją duszę i bardzo zaimponowała mojej żonie. Na koniec żona bardzo ładnie mi podziękowała za tak wspaniałą wycieczkę. Teraz bardziej niż kiedykolwiek, jeżeli spotkam innych Słowian w Kanadzie, mam obowiązek i zaszczyt, aby ich serdecznie pozdrowić.

Stanisław TYMIŃSKI, Kanada

FILM

Bogaty wewnętrznie czas

Za kilka dni rozpoczną się zdjęcia do filmu biograficznego o ks. Jerzym Popiełuszce, według scenariusza i w reżyserii Rafała Wieczyńskiego. Księdza zagra Adam Woronowicz.

- Film będzie opowiadać o młodości ks. Jerzego, zwłaszcza o przymusowej służbie wojskowej w specjalnych jednostkach dla alumnów. Będzie też sporo o okresie stanu wojennego, aż do męczeńskiej śmierci księdza. To bardzo bogaty wewnętrznie czas dla życia ks. Jerzego. Jest to jego droga dojrzewania do męczeństwa — powiedział reżyser na konferencji prasowej. Zorganizowano ją przed warszawskim kościołem św. Stanisława Kostki, gdzie mieszkał i pracował ks. Jerzy i gdzie znajduje się jego grób.

W rolę Popiełuszki wcieli się 33-letni aktor teatralny i filmowy, Adam Woronowicz. W pozostałych rolach zagrają m.in. Zbigniew Zamachowski, Marek Frąckowiak, Maja Komorowska i Jan Englert.

Przygotowania do produkcji trwały kilka lat. W tym czasie zgromadzono obszerną dokumentację, a twórcy nawiązali kontakt ze świadkami życia ks. Popiełuszki. Treść scenariusza konsultowano z rodziną i przyjaciółmi księdza, z historykami i przedstawicielami Kościoła.

Zdjęcia do filmu rozpoczną się za kilka dni. Będzie w sumie 70 dni na planie. Reżyser zapowiada rozmach przy odtwarzaniu m. in. strajków z sierpnia 1980r. i manifestacji stanu wojennego. Zdjęcia będą kręcone na terenie całej Polski, m.in. w Warszawie, Gdańsku i Bydgoszczy.

Premierę zaplanowano na jesień 2008r.


Adam Woronowicz — w latach 1997-2001 występował w Teatrze Rozmaitości w Warszawie. Od 2001 aktor stołecznego Teatru Powszechnego

Ks. Jerzy Popiełuszko po powstaniu „Solidarności" w 1980r. został kapelanem środowisk robotniczych w Warszawie. W stanie wojennym w kościele św. Stanisława Kostki odprawiał tzw. Msze za Ojczyznę. Za swoją działalność był szykanowany i zastraszany przez władze. Śledzono go, zatrzymywano i przesłuchiwano.

W 1984r. ks. Popiełuszko w drodze z Bydgoszczy do Warszawy został uprowadzony przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i zamordowany. Jego zwłoki wyłowiono w końcu października z zalewu na Wiśle koło Włocławka. Sekcja wykazała ślady torturowania.

PAP/AD

Zawiłe początki

Historia budowy i początki eksploatacji Kanału Augustowskiego (1823-1919)

Polska po trzecim rozbiorze w 1795 roku przestała istnieć jako państwo. Część ziem została włączona do imperium rosyjskiego, austro-węgierskiego i do Prus.



Po Kongresie Wiedeńskim w 1815 roku, dzięki dobrej woli cara Aleksandra I, zaborcy zgodzili się na utworzenie z ziem środkowej Polski Królestwa Polskiego (Królestwo Kongresowe) pod nadzorem Rosji. W Królestwie władzę zwierzchnią reprezentował namiestnik carski gen. Zajączek, a wojsko podlegało carewiczowi Wielkiemu Księciu Konstantemu. Królestwo Polskie otrzymało uprawnienia i autonomię, konstytucję, sejm i miało własną armię. Królestwem rządziła Rada Administracyjna w randze Rady Ministrów.

W Radzie Administracyjnej było wielu światłych Polaków, którzy potrafili dobrze wykorzystać dane im możliwości. Szczególnie wyróżniał się ks. Stanisław Staszic, wykształcony, światły, dalekowzroczny działacz gospodarczy i naukowy, wspaniały organizator i twórca warunków do rozwoju gospodarczego Królestwa. Drugą wielką osobistością w Radzie był Franciszek Xsawery Drucki-Lubecki, zręczny polityk, mający dobre układy na dworze carskim w Petersburgu i dojście do najwyższych osobistości w celu tworzenia sprzyjającego lobby dla spraw polskich.

Należy pamiętać, że to w latach 1815-1830 Królestwo Polskie pod zaborem rosyjskim, kierowane przez Radę Administracyjną, osiągnęło w XIX wieku najwyższy postęp gospodarczy. W okręgu będzińskim powstało górnictwo. Na Kielecczyźnie powstał przemysł ciężki i hutnictwo. W okręgu sieradzkim i łódzko-tomaszowskim rozwinął się przemysł lekki włókienniczy, lniarski i wełniany, wydobywczy soli i jej wykorzystania w gospodarce. W Królestwie Polskim zaistniały korzystne warunki do inwestowania i rozwoju handlu zagranicznego. Przemysł i producenci w rolnictwie zaczęli poszukiwać rynków zbytu na zachodzie Europy i wywozu towarów przez granicę z Prusami. Tymczasem rząd pruski, wrogo nastawiony do sukcesów gospodarczych w Królestwie Polskim, obłożył wywóz towarów z Polski wysokimi cłami. Eksport stał się nieopłacalny.

Wtedy to zrodził się pomysł obejścia pruskich barier celnych poprzez stworzenie innej drogi dla eksportu i importu towarów. Najbardziej ekonomiczny był transport wodny i budowa Kanału Augustowskiego, łączącego system wodny Wisły z systemem wodnym Niemna do portów rosyjskich nad Bałtykiem.

Car Aleksander I potraktował ten pomysł poważnie i w czerwcu 1823 roku przyznał pół miliona złotych polskich na rozpoczęcie prac. W lipcu Wielki Książę Konstanty przedstawił pomysł do zatwierdzenia Radzie Administracyjnej i prace ruszyły.

Projekt kanału w krótkim czasie z grupą inżynierów opracował płk Ignacy Prądzyński, kwatermistrz wojska polskiego. Dalej całość prac budowy i nadzoru zlecono inżynierom wojskowym, gdyż w tym czasie tylko oni byli należycie przygotowani zawodowo do wykonania takiego zadania. Należy też pamiętać, że przy pracach przygotowawczych i przy budowie były utrudnienia z powodu istniejącej granicy na Biebrzy pomiędzy Imperium Rosyjskim a Królestwem Polskim.

Prace projektowe przebiegały sprawnie i już latem 1924 roku projekt był gotowy do realizacji. Kanał miał 102 km długości, 18 śluz. Na trasie kanału należało wykonać 40 km przekopów, na 34 km uregulować koryta rzek Czarnej Hańczy i Netty oraz włączyć 26 km jezior i stawów do żeglugi statków.

Koszt budowy kanału zamykał się kwotą 10 mln złotych i nie obejmował budowy portu w Augustowie. W trakcie budowy należało wykonać ogromne prace ziemne, związane z połączeniami rzek i jezior do żeglownego szlaku wodnego dla statków i barek z towarem o sporym zanurzeniu. Do budowy kanału wykorzystano miejscowe materiały jak drewno z Puszczy Augustowskiej, kamienie polne. Wyrabiano na miejscu wapno hydrauliczne, a miejscowa Huta Krasnoborska wykonała odlewy i okucia do wykonania wrót kanałowych.

Przy budowie kanału w zależności od pory roku pracowało od 5 do 7 tysięcy robotników, byli to: furmani, kopacze, cieśle, stolarze, w tym około 1 tysiąca pracowało Żydów. Były to dobre czasy dla okolicznej ludności, gdyż mogła zarobić nie tylko przy budowie kanału, ale także stwarzając warunki dla przyjezdnych robotników.

Budowy kanału nie zakłóciło nawet aresztowanie jego twórcy gen. Ignacego Prądzyńskiego, podejrzanego o udział w spisku. Kierownictwo budowy przejął gen. brygady Korpusu Inżynierów Malletski. Budową śluz kierowali inżynierowie wojskowi. Cywilnych inżynierów było tylko 2. Nazwiska budowniczych śluz zostały uwiecznione tablicami z datą zakończenia budowy na ścianach śluz. Generał Ignacy Prądzyński po zwolnieniu z więzienia wrócił na budowę i miał sporo krytycznych uwag do zmian, jakich dokonał w jego projekcie gen. Malletski.

Budowa kanału została zakończona w momencie wybuchu powstania listopadowego w 1930 roku. W czasie walk powstańczych kilka śluz zostało uszkodzonych, a jedna została zburzona. Po upadku powstania trzeba było odbudować i naprawić szkody. Przez parę lat po stłumieniu powstania w sprawie użytkowania Kanału Augustowskiego w kręgach polityków carskich zarządzających Królestwem Polskim panowała cisza. Zresztą Prusy obniżyły cła dla towarów z Polski na zachód Europy i ich transport odbywał się Wisłą do Gdańska. Kanał stracił na pierwotnym znaczeniu.

Dopiero w 1834 roku przystąpiono do naprawy powojennych szkód i budowy infrastruktury magazynowej i portowej nad kanałem. Do dzisiaj w Augustowie możemy nad kanałem oglądać budynek Starej Poczty, wybudowany dla jej potrzeb (dzisiaj w budynku mieści się Szkoła Muzyczna).

Budowę kanału zakończono ostatecznie w 1838 roku, a w 1839 roku otwarto żeglugę. W 1840 roku Bank Polski objął administrację kanału. Jednak na kanale nie rozwinęła się w pełni żegluga śródlądowa kanałem i Niemnem do Bałtyku. W miejscu utknął planowany rozwój handlowy Augustowa. Po pierwszym roku zyski z eksploatacji kanału wynosiły zaledwie 16 702,2 złotych i nie pokrywały kosztów utrzymania kanału. Bank Polski wycofał się z administrowania i przekazał kanał Zarządowi Komunikacji Lądowych i Wodnych. Przez pewien okres czasu największe dochody Zarządowi Wodnemu przynosił transport soli na Litwę. Spławiano także drewno budulcowe. Wywóz drewna spowodował, że w nadleśnictwach w sąsiedztwie kanału wycięto wszystkie drzewa budulcowe. Zaczęło brakować drewna na miejscowe potrzeby.

Na początku drugiej połowy XIX wieku wygasła umowa na transport soli i zaprzestano transportu drzewa. Rozpoczęło się gorączkowe poszukiwania sposobu na ożywienie gospodarcze Augustowszczyzny i Suwalszczyzny w celu wykorzystania drogi wodnej na kanale. Jednak miejscowi starostowie i gubernator w Suwałkach nie mieli pomysłu na rozwój gospodarczy tych ziem.

Ostatecznie sprawę gospodarczego wykorzystania kanału dobiło powstanie styczniowe w 1863 roku. Jak wiadomo, na Augustowszczyźnie i Grodzieńszczyźnie trwały aktywne walki powstańcze pod wodzą płk. Konstantego Ramotowskiego-Wawra z wojskami carskimi. Przez okres niespełna dwóch lat zostało stoczonych na tym terenie około 100 walk i potyczek. Zamarło jakiekolwiek życie gospodarcze. Po upadku powstania przestało istnieć Królestwo Polskie - powstał „Przywiślańskij Kraj", któremu odebrano wszelkie prawa. Rozpoczęły się represje wobec ludności. Nastąpiła totalna rusyfikacja nie tylko życia społecznego, ale i gospodarczego. Ruch statków na kanale był niewielki. W końcu XIX wieku w Niemnowie w ciągu roku notowano od 20-25 statków. Podobnie był nikły ruch barek towarowych. Tylko 10 proc. tego transportu odbywała się w kierunku Niemna, a pozostałe płynęły w kierunku Wisły. Użytkownicy kanału narzekali na zbyt dużą ilość śluz piętrzących wodę i czasochłonność przeprawy.

Najtragiczniejsza w skutkach dla Kanału Augustowskiego okazała się I wojna światowa. Tereny te od 1915 roku znalazły się w strefie przyfrontowej pod okupacją niemiecką i mocno ucierpiały w czasie przejścia frontu. Dodatkowo rabunkowa gospodarka Niemiec, skierowana na wywiezienie szczególnie drewna budulcowego, na wiele lat ogołociła Puszczę Augustowską. Najgorsze zdarzyło się w latach 1918-1919 w czasie wycofywania się Niemców z frontu wschodniego przez Ziemie Grodzieńszczyzny i Augustowszczyzny. Niemcy nie tylko rabowali wszystko, co się nadawało do wywózki, ale także niszczyli urządzenia techniczne kanału. Z pociągów strzelali z karabinów do ludzi i zwierząt domowych. Kanał został unieruchomiony.

Alfons BOBOWIK, EŁK
fot. J. WANIUKIEWICZ





Wiedza prawa = sukces w biznesie

W przededniu jubileuszu sąd gospodarczy podsumował swoją działalność

Co roku rośnie liczba i złożoność sporów gospodarczych, które rozpatruje sąd gospodarczy — zaznaczał podczas konferencji prasowej 21 sierpnia Walery Kościukiewicz, przewodniczący Grodzieńskiego Obwodowego Sądu Gospodarczego.



Grodzieński Obwodowy Sąd Gospodarczy

Pracy w sadach gospodarczych nie brakuje, ponieważ do gospodarki wchodzi nowy kapitał, powstają nowe podmioty o różnych formach własności. Ale nie wszyscy dążą do spełnienia swoich obowiązków, skąd i powstają spory gospodarcze. W jednym wypadku przedsiębiorstwo nie może spełnić swoich obowiązków, ponieważ ma czasowe trudności finansowe, a w drugim — umyślnie są utrzymywane środki i są w obrocie. Poszkodowani idą do sądu. W pierwszej połowie br. takich zwrotów o 9,1 proc. więcej w porównaniu z odpowiednim okresem 2006r. Natomiast zmniejsza się liczba skarg powodowych na tle procesu w trybie zarządzenia, tzn. uproszczonej procedury sądownictwa, gdy podczas rozpatrywania sprawy strony nie są powoływane. Dłużnik przyznaje się co do długu i nie może go opłacić. Wówczas omawia się tryb opłaty oraz nie są pobierane opłaty sądowe. *„Dążymy do tego, aby sprawy były rozpatrywane w tym uproszczonym trybie* — mówi Walery Kościukiewicz. — *W taki sposób strony mogą znacznie oszczędzić na wydatkach sądowych, a nie zwiększać wysokość długu ok. 1,5 razy”.*

Zapłać i śpij spokojnie

96 proc. wszystkich rozpatrywanych w sądzie gospodarczym spraw mają charakter majątkowy, dominuje niepłacenie. Ostatnio ostro stawiane jest pytanie o opłacie energii elektrycznej i cieplnej. Sąd gospodarczy uiszcza milionowe sumy z przedsiębiorstw, które są dłużnikami „Grodnoenergo”.

Drugi niepokojący problem to zwroty kredytów. W okresie sześciu miesięcy br. w toku jest 57 spraw o uiszczeniu na korzyść banków 1 mln dolarów. Tendencja niepłacenia kredytów zwiększa się, płacząco sytuacja z tym wygląda z zakładami przerobu lnu w Lidzie, Oszmianie, Horodziei i in., które otrzymały milionowe kredyty, a teraz nie mają produkcji i nie mogą spłacić. Dziś za nich opłacała kredyt strona gwarantująca — Ministerstwo Finansów RB. Lecz sytuacja na lepsze nie zmienia się, ponieważ przedsiębiorstwa mają stare wyposażenie i urządzenia, że jeśli nawet przeprowadzać procedurę bankructwa, nie będzie na nich nabywców. Niestety sytuacja z kredytami dla gospodarstw rolniczych wygląda jak oczekiwanie spłaty od urodzaju do urodzaju. Wiele przedsiębiorstw nie mają rentowności, ponieważ nie mogą podnieść ceny na produkcję, aby nie stracić popytu u nabywców.

Aby nie zbankrutować

Odznacza się tendencja zwiększenia podań o wszczęciu spraw o bankructwie: za 6 miesięcy br. złożono 49 powództw przez nadzorujące organa państwowe. Przez dwa lata toczyła się sprawa bankructwa przedsiębiorstwa „Grodnotekstyl”, któremu na jakiś czas udało się zawrzeć ugodę z głównymi kredytorami „Grodnooblenergo” oraz „Grodnooblgaz”. Lecz sytuacja z długami na lepsze nie zmieniła się i teraz kierownictwo obwodu rozpatruje wariant realizacji tego zakładu za zgodą właściciela oraz prezydenta. Trudno będzie to zrobić, ponieważ wyposażenie pochodzi z lat 60. i produkcji jest trudno konkurować na rynku.

„Dziś w sądzie są w toku 46 spraw bankructwa prywatnych przedsiębiorstw. W niektórych wypadkach biznesmeni zakładają firmę, zaciągają milionowe długi, w tym z budżetu i płacy pracowników, a potem znikają: od firmy pozostaje telefon czy jakieś połamane krzesło — opowiada przewodniczący Grodzieńskiego Obwodowego Sądu Gospodarczego. — *Powstaje pytanie, jak likwidować takie przedsiębiorstwo? Według prawa firma posiadająca długów w wysokości 100 jednostek bazowych może być uznana za bankruta. Tu drugi problem: mamy wielu potencjalnych bankrutów”.* Browar grodzieński zawarł umowę z partnerem z Czech na zakup nowego urządzenia, lecz do niej nie doszło. W sądzie są rozpatrywane sprawy o 2 mld długów tego przedsiębiorstwa. Teraz jest omawiana kwestia likwidacji browaru i budowy go na nowym miejscu.

Sprawiedliwie i rozsądnie

Do sądów gospodarczych zwracają się także ze skargami na decyzje organów kontroli oraz inspekcji podatkowych. Jeśli w latach 1995-1996 odwoływano do 80 proc. tych decyzji, to obecnie to pojedyncze przypadki. W tym półroczu 21 decyzji organów państwowych uznano na mocy prawnej w obwodzie grodzieńskim, w republice odwołano tylko 16 decyzji.

Wcześniej dwa lata toczył się spór Zakładów Azotowych w Grodnie z Grodzieńskim Urzędem Celnym o 15 mld rubli i przedsiębiorstwo wygrało sprawę.

Z rozwojem zagranicznych stosunków handlowych do sądów częściej zwracają się podmioty gospodarcze innych państw. Chociaż podczas zawarcia kontraktów jako arbitraż często wymieniają się sądy zagraniczne, zaczynają ufać Międzynarodowemu Komercyjnemu Arbitrażowi przy Białoruskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej oraz niekiedy zwracają się do Najwyższego Sądu Gospodarczego oraz sądów obwodowych. Tak w Grodnie rozpatrywano podania: 9 z Rosji, 2 z Litwy, po jednym z Łotwy i Niemiec, a do odpowiedzialności pozwano podmiotów: po 4 z Rosji i Ukrainy, 3 z Polski, po 2 z Litwy i Włoch, po jednym z Kazachstanu i Szwecji.

Tegoroczne zmiany

Od 1 marca wprowadzono do użytku nowy kodeks wykroczeń administracyjnych oraz administracyjny kodeks procesyjny, według których prawie 23 artykuły dotyczące obywateli oraz prywatnych przedsiębiorców są pod jurysdykcją sądu gospodarczego.

Jak zaznaczyła sędzia Grodzieńskiego Obwodowego Sądu Gospodarczego Halina Iliuszenko, przyczynami wykroczeń najczęściej są niewiedza prawa oraz lekkomyślność, wiara, że tych naruszeń nie wykryją.

Najwięcej wykroczeń związanych z art. 12.35 — realizacja towarów bez odpowiedniego oznakowania (“nie zdążyli” nakleić akcyzy), art. 12.17 — naruszenie regulaminu handlu i okazania usług (nie posiadają dokumentów jakości towarów) oraz 12.7 — bezprawna działalność gospodarcza (np. prywatny przewóz nielegalny, który często trudno ustalić).

“Takie sprawy dopiero układają praktykę sądową, której nie mieliśmy dotychczas — mówi Halina Iliuszenko. — *Sądy ogólne wcześniej szybko rozpatrywały takie sprawy na podstawie sporządzonych protokołów. Teraz ta procedura jest bardziej reglamentowana i organa państwowe muszą udowodnić w sądzie, że obywatel czy prywatny przedsiębiorca przekroczył prawo i popełnił wykroczenie. Ustawodawstwo idzie drogą demokratyzacji i staje się w obronie zwykłych obywateli”.*

W przededniu jubileuszu

Grodzieński Obwodowy Sąd Gospodarczy zajmuje jedno z czołowych miejsc według jakości pracy, posiada stałe grono pracowników, składające się z 50 osób. 11 sędziów miesięcznie rozpatruje średnio 49 spraw, co świadczy o intensywnej niełatwej pracy.

We wrześniu br. sądy gospodarcze będą obchodzić 85. rocznicę założenia arbitrażu gospodarczego na terenie Republiki Białoruś, z okazji czego składamy życzenia dalszych sukcesów w pracy i wszelkiej pomyślności.

TZ,
fot. J. WANIUKIEWICZ

KALEJDOSKOP

Białoruski dystrybutor gazu „Biełtransgaz” zapłacił „Gazpromowi” prawie 145 milionów dolarów za gaz, dostarczony w lipcu.

Białoruś na bieżąco rozlicza się obecnie z rosyjskim monopolistą za dostarczany surowiec. Dwa tygodnie temu spłaciła „Gazpromowi” dług wynoszący 460 milionów dolarów za dostawy gazu w pierwszym półroczu.

Białoruś otrzyma kredyt z Włoch na sumę 210 milionów euro. Siergiej Sidorski, premier RB, oznajmił, że Białoruś już korzysta z dwóch włoskich kredytów na sumę 90 milionów euro. Premier Białorusi, przyjmując w Mińsku włoskiego ambasadora, wykazał wdzięczność za to, że Rzym podejmuje - jak powiedział - *„wyważone decyzje dotyczące Białorusi na arenie międzynarodowej”.*

W Homlu w latach 2007-2009 planowane jest budownictwo trzech nowych osiedli. Dziś potrzebują własnych mieszkań 9 tys. mieszkańców tego miasta.

W tym roku w Mińsku wysiedlono 8 rodzin ze swoich mieszkań za nieopłatę usług komunalnych. W tym okresie w stolicy wydano 52 tys. uprzedzeń mieszkańcom, a w 20 tys. wypadków już odłączono wodę, gaz czy elektryczność.

BELTA/NAVINY/TZ

Ceny paliw 23 sierpnia 2007			
Koncern “Biełorusnieft-Grodnoobłnieftieprodukt”			
H-80	AI-92	AI-95	Olej napędowy
1600	2020	2310	1610

Kurs walut Banku Narodowego 23.08.07r.				
USD	LTL	RUB	PLN	EUR
2147,0	838,74	83,09	754,78	2895,98

KULTURA

Pamięci mistrza



Józef Szopik



Wystawę pt. „Sztuka gliny i ognia” pamięci garncarza Józefa Szopika (1921-1997) otwarto w Grodzieńskim Obwodowym Centrum Metodycznym Twórczości Ludowej (przy ul. Sowieckiej).

Ten ostatni z czteropokoleniowego rodu garncarskiego mistrz pochodził z Porozowa rejonu świsłockiego. *„Dawniej to było centrum garncarskie, gdzie mieszkało 200 garncarzy, którzy zabezpieczali w tak potrzebne w gospodarce wyroby okolice, a nawet kształcili rzemieślników z sąsiednich rejonów”* - mówi Helena Chramkowa, główny specjalista centrum.

Zawsze w okolicach Porozowa starczało czerwonej i szarej gliny. Powstawały prawdziwe dzieła sztuki, które chętnie kupowali tak zwykli rolnicy, jak i szlachta. Wyrabiano różne naczynia do zimnego i gorącego przyrządzania jedzenia. Były to dzbany, garnki, talerze, a nawet patelnie o charakterystycznym czarnym kolorze, niby żeliwne.

Wyroby garncarskie, foto z archiwum oraz artykuły z periodyków na ekspozycji wystawy zebrała Teresa Biełousowa na pamiątkę o swoim utalentowanym wujku. Józef Szopik zachwycony swoją pracą zajmował się garncarstwem przez cały rok. Wiosną przywoził wozy gliny na podwórko, a potem z każdego kawałku na kręgu garncarskim powstawały dzieła sztuki, a niektóre nawet prezentowano na różnych wystawach Związku Radzieckiego, w tym w Moskwie.

W centrum teraz znajduje się tylko kilkanaście wyrobów garncarskich tego autora. W samym Porozowie nie zachowało się prawie nic. A kilka dziesięcioleci temu robiono do 100 gatunków tego rzemiosła. Niestety postęp techniczny i niedbalstwo robią swoje...

TZ/JW

Kaczmarek przemówił

Przerażające i kontrowersyjne zeznania

Były szef MSWiA Janusz Kaczmarek (na zdj.) przez pięć godzin zeznawał przed komisją ds. służb specjalnych. Szef komisji Paweł Graś (PO) powiedział, że informacje, które przedstawił Kaczmarek, są *„przerażające"*, choć wymagają sprawdzenia i zweryfikowania.



Wiceprzewodniczący komisji Jędrzej Jędrych (PiS) ocenił, że Kaczmarek w większości nie przedstawiał dowodów na nieprawidłowości, a jedynie swoje opinie odczucia, przekonania, spostrzeżenia i informacje "korytarzowe", niesprawdzone. Przyznał jednak, że gdyby okazały się one prawdziwe, oznaczałoby to, że państwo nie funkcjonowało właściwie.

Sejmowa speckomisja spotkała się z Kaczmarkiem, by rozmawiać o okolicznościach śmierci byłej posłanki Barbary Blidy oraz akcji Centralnego Biura Antykorupcyjnego w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Graś wyjaśnił, że komisja nie pytała na razie Kaczmarka o szczegóły operacji, działania służb, szczegóły śledztw prokuratury, czy inne informacje, stanowiące tajemnicę służbową, dlatego nie musiał się on starać o zwolnienie z takich tajemnic.

Były minister po zakończeniu posiedzenia powiedział dziennikarzom, że złożył obszerne wyjaśnienia i dodał, że *„nie był związany tajemnicą"*, ponieważ komisja obradowała w ścisłe tajnym trybie. Nie chciał odpowiadać na pytania dziennikarzy i relacjonować spotkania z komisją.

Oceniając informacje, przedstawione przez Kaczmarka, Graś powiedział, że *„ta wiedza jest bardzo ponura"*. - *Czułem się, jakbym słuchał relacji z funkcjonowania Stasi w NRD lub Securitate w Rumunii za czasów Caucescu* - zaznaczył. - *Pojawiło się bardzo wiele nowych wątków, które rzucają bardzo ponury cień na funkcjonowanie tego rządu, tej władzy, niektórych ministrów i mechanizmów podejmowania decyzji* - dodał.

Według Grasia, niezbędne jest powołanie komisji śledczych, bo inaczej dojście do prawdy, czy weryfikacji tych informacji będzie bardzo trudne.

Według Marka Biernackiego (PO), z informacji Kaczmarka wynika, że wokół ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry utworzyła się grupa ludzi, która zbierała informacje nie tylko na temat przeciwników politycznych, ale też ewentualnych rywali we własnej partii.

Zdaniem szefa klubu SLD Jerzego Szmajdzińskiego, który brał udział w posiedzeniu komisji, z kilkudziesięciominutowej rozmowy komisji z Kaczmarkiem wynika, że *"Ziobro wykorzystywał prokuraturę i ABW do realizacji celów politycznych zmierzających do walki z przeciwnikami politycznymi"*.

Prokurator Krajowy Dariusz Barski przypomniał na konferencji prasowej, że Kaczmarek nie został zwolniony z tajemnicy służbowej i nie może mówić o znanych mu szczegółach śledztw. Przypomniał, że sam przekazując informacje zasłaniał się tą tajemnicą i było to przyjmowane ze zrozumieniem.

"Newsweek" ujawnia

Podczas przesłuchania przed sejmową speckomisją Janusz Kaczmarek mówił, że służby specjalne inwigilowały syna Lecha Wałęsy — pisze na stronie internetowej "Newsweek". Tygodnik dodaje, że według relacji Kaczmarka, premier polecił również, by ABW zainteresowała się samym Lechem Wałęsą.

Jak zaznacza "Newsweek", były szef MSWiA podczas przesłuchania mówił o bardzo wielu śledztwach, w których pojawiają się nazwiska z pierwszych stron gazet.

Według informacji tygodnika, były szef MSWiA przekonywał, że minister Zbigniew Ziobro w szczególny sposób interesuje się dochodzeniami, które dotyczą polityków. Podczas zamkniętego posiedzenia sejmowej komisji śledczej Kaczmarek ujawnił też nowe szczegóły tragicznej akcji zatrzymania Barbary Blidy. Według niego Bogdan Święczkowski, szef ABW, miał stwierdzić, że po zatrzymaniu katowicki Sąd Okręgowy na pewno aresztuje Blidę.

Autentyczne

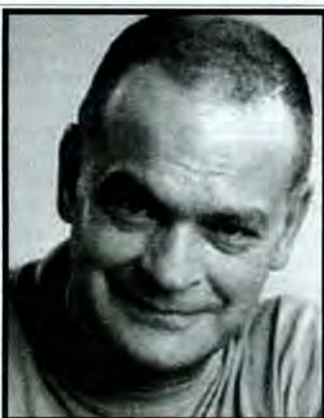
Biegli Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego stwierdzili, że nagranie ze spotkania ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry z byłym wicepremierem Andrzejem Lepperem jest autentyczne i nie było zmanipulowane - poinformował prokurator krajowy Dariusz Barski. - *To jest jednoznaczna i kategoryczna opinia* - dodał. - *Wiarygodność nagrań sprawdzi sąd* — tak informacje Barskiego skomentował Lepper.

Barski podkreślił, że biegli stwierdzili, iż nagranie zostało utworzone 14 czerwca, a dyktafon został włączony przed rozmową i wyłączony po jej zakończeniu. Prokurator krajowy dodał, że zarejestrowana została też rozmowa Ziobry z prawdopodobnie funkcjonariuszem BOR-u, do której doszło po spotkaniu z Lepperem.

- *Opinia jest kategoryczna i jednoznaczna. Nie było żadnych ingerencji w to nagranie. Prokuratura nie zamierza dłużej tego badać* — powiedział Barski.

PAP/AD

POŻEGNANIE



W wieku 54 lat zmarł tragicznie znany aktor filmowy i reżyser teatralny **Jacek CHMIELNIK** (na zdj.). W pamięci polskich widzów zapisał się przede wszystkim jako odtwórca ról komediowych w filmach Juliusza Machulskiego "Vabank", „Vabank II czyli riposta", „Kingsajz". Ostatnio Jacek Chmielnik prowadził popularny teleturniej w telewizji publicznej „Kochamy polskie seriale".

Jacek Chmielnik urodził się w 1953r. w Łodzi. Studiował w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi. Dyplom obronił w 1975r. Zagrał w kilku znanych filmach Juliusza Machulskiego: „Vabank" (1981), „Vabank II czyli riposta" (1984), „Kingsajz" (1987, w ostatniej z komedii był odtwórcą głównej roli).

Aktor zmarł tragicznie w trakcie urlopu we Włodawie na Lubelszczyźnie. Jak podają mass-media, Chmielnik zszedł do piwnicy, by usunąć usterkę hydroforni. Stanął w kałuży wody, do której przebijał prąd o wysokim napięciu. Porażenie było na tyle silne, że pomimo intensywnej reanimacji, prowadzonej przez lekarzy z pogotowia ratunkowego, aktor zmarł.

Jerzy PIĄTEK

FOTO W Głosie



Osłabiony po przejściu nad Półwyspem Jukatan huragan Dean szaleje nad Zatoką Meksykańską, zagrażając bezpośrednio znajdującym się na południu tych wód platformom naftowym.

Przed nadejściem huraganu w Zatoce prace przerwały meksykańskie platformy wiertnicze, z których ewakuowano też 18 tys. ludzi. W Zatoce znajduje się ponad 100 meksykańskich platform naftowych.

Zamknięta została jedyna siłownia jądrowa w Meksyku - w Lagune Verde, miejscowości znajdującej się na trasie huraganu.

Dean spowodował na Karaibach łącznie śmierć 12 osób. W Belize, o które otarł się we wtorek nad ranem, nie było ofiar w ludziach, są natomiast poważne straty materialne, między innymi niemal w całym tym kraju brakuje prądu. Na Jukatanie także Dean nie przyniósł ofiar w ludziach, a zniszczenia okazały się mniejsze, niż oczekiwano. Niemal nie ucierpiały ośrodki turystyczne, stanowiące główną atrakcję regionu.

PAP/AD

USA

Centralna Agencja Wywiadowcza zmarnowała szansę zapobieżenia atakom terrorystycznym z 11 września 2001r. — to główna teza wewnętrznego raportu CIA, który opublikowano w Waszyngtonie.

W 19-stronicowym raporcie Inspektor Generalny Centralnej Agencji Wywiadowczej John Helgerson stwierdził, że przed 11 września szefowie agencji, w tym były dyrektor CIA George Tenet, nie wypełniali należycie swoich obowiązków.

Jego zdaniem, działali oni nieskutecznie i źle koordynowali pracę wywiadu. Brakowało kompleksowej strategii walki z Al-Kaidą, a analizy dotyczące Osamy ben Ladena nie były aktualizowane od 1993r. Z raportu wynika również, że przed 11 września 2001r. do ponad 50 oficerów wywiadu dotarła informacja o obecności w USA dwóch późniejszych zamachowców. Nie została ona jednak przekazana do właściwych komórek CIA oraz FBI.

Demokraci już głośno mówią to, co myśli większość Amerykanów. Wojna w Iraku jest przegrana. I niewiele pomoże zwiększanie liczby amerykańskich żołnierzy w Iraku. Nie są w stanie zaprowadzić porządku w ogarniętym chaosem kraju.

Harry Reid powiedział, że w rozmowie z Bushem starał się przypomnieć fazę wojny w Wietnamie z połowy lat sześćdziesiątych, kiedy to ówczesny prezydent USA Lyndon Johnson podejmował decyzję w sprawie wysłania do Wietnamu tysięcy nowych żołnierzy, choć wiedział, że konflikt ten jest nie do wygrania.

Na forum Senatu przywódca demokratycznej większości powiedział, że tylko działania dyplomatyczne mogą zakończyć konflikt w Iraku. Nawiązując do gorącej debaty w sprawie dalszego budżetu wojennego Reid oświadczył, że ustawa na ten temat winna zawierać terminarz wycofania wojsk amerykańskich.

LITWA

90 osób złożyło dokumenty w pierwszym etapie rekrutacji do nowo otwieranej filii Uniwersytetu w Białymstoku (UwB) w Wilnie na Litwie. Miejsc jest 180, druga tura naboru potrwa do 15 września — poinformowała Małgorzata Ludera z UwB.

Na pierwszy rok studiów w Wilnie białostocka uczelnia chce przyjąć po 90 osób na ekonomię i informatykę.

Ludera uważa, że przyczyną niewielkiego, jej zdaniem, zainteresowania studentów pierwszym etapem rekrutacji, jest zbyt późne jej rozpoczęcie. Spowodowane to było długim oczekiwaniem na uzyskanie litewskiej licencji na działalność edukacyjną; wystąpiły bowiem wyraźne opóźnienia w procedurach przyznawania licencji edukacyjnej.

Władze UwB liczą na to, że do drugiej tury rekrutacji, rozpoczynającej się 27 sierpnia, przystąpią osoby, które nie dostały się na inne uczelnie w Wilnie. Ostateczny termin składania dokumentów na dwa kierunki, które w tym roku otwiera UwB w Wilnie, minie 15 września.

Z osób, które zgłosiły się do tej pory, organizatorom uda się stworzyć dwie grupy na kierunku ekonomia, liczące ok. 30 studentów, oraz dwie grupy laboratoryjne po 15 osób na kierunku informatyka.

Według danych z 2001r., poziom wykształcenia litewskich Polaków jest dwukrotnie niższy w porównaniu z litewską średnią krajową. Na 1000 Litwinów wyższe wykształcenie ma 126 osób, a wśród Polaków — tylko 63 osoby.

Uniwersytet w Białymstoku powstał dziesięć lat temu na bazie Filii Uniwersytetu Warszawskiego, która w Białymstoku działała od 1968r. Uczelnia ma ambicje bycia naukowym pomostem między Wschodem i Zachodem, stąd m. in. dążenie do współpracy z Litwą. Uczelnia kształci ok.15 tys. studentów.

Rektor UwB prof. Jerzy Nikitorowicz mówi, że wileńska filia chciałaby nawiązywać kontakty z Uniwersytetem Wileńskim i innymi wileńskimi placówkami naukowymi.

WENEZUELA

Zdominowane przez zwolenników populistycznego prezydenta Hugo Chaveza Zgromadzenie Narodowe Wenezueli udzieliło jednomyślnej zgody proponowanym przez prezydenta reformom konstytucyjnym, mogącym zapewnić mu władzę przez następne dziesięciolecia.

Po sześciogodzinnej debacie przewodniczący Zgromadzenia Cilia Flores poinformował, że proponowane przez Chaveza zmiany w konstytucji uzyskały aprobatę wszystkich 167 deputowanych. Było to pierwsze czytanie ustawy z przewidywanych w sumie trzech.

Otwiera ono proces legislacyjny, który najprawdopodobniej potrwa kilka miesięcy. W tym czasie rozpisane ma zostać referendum powszechne, w którym obywatele przed końcem roku wypowiedzą się na temat przygotowywanych zmian w konstytucji.

Chavez proponuje wprowadzenie zasadniczych zmian w 33 spośród ogółem 350 artykułów ustawy zasadniczej. Zmiany te przedłużają m.in. kadencję prezydencką z 6 do 7 lat i pozwalają prezydentowi startować w wyborach nieograniczoną ilość razy. Opozycja wypowiada się stanowczo przeciwko takiej reformie i oskarża Chaveza o próbę zalegalizowania „rządów dyktatorskich".

Lewicowy polityk, który przed objęciem funkcji prezydenta był m.in. oficerem wojsk spadochronowych, proponuje także skrócenie dnia pracy do 6 godzin i wprowadzenie zakazu pracy w nadgodzinach, dzięki czemu ma nastąpić wzrost liczby legalnych miejsc pracy i liczby zatrudnionych.

Reformy miałyby stworzyć podstawy do zbudowania w Wenezueli, będącej piątym eksporterem ropy naftowej na świecie, „socjalizmu XXI wieku".

PAP/DZIENNIK/AD

PONIEDZIAŁEK, 27 SIERPNIA

БТ

06.05, 16.50 Сериал „Родственный обмен"
07.00, 08.00, 09.00, 12.00, 15.00, 19.00, 23.55 Новости.
07.05, 08.10 Доброе утро, Беларусь!
07.25, 08.25, 11.50 Деловая жизнь.
08.20 Готовим вместе!
09.05, 20.00 Боевик „Спецназ по-русски-2"
09.55 Панорама недели.
10.55, 17.50 Сага „Любовь как любовь"
12.10, 19.25 Новости региона (Гродно)
12.25 Культурные люди.
12.50 „Звездная монополия, или Как рождается мюзикл".
13.30, 15.15 Легкая атлетика. Чемпионат мира. Прямая трансляция из Осаки.
16.25 Фигуры.
19.35 Время спорта.
21.00 Панорама.
21.40 Комедия „Сады осенью"
00.15 Все стихии.

ОНТ

06.00, 07.00, 07.30, 08.00, 08.30, 09.00, 11.00, 13.00, 16.00, 18.00, 20.30, 23.05, 03.00, 05.00 Наши новости.
06.05 „Пока все дома".
07.05 „Наше утро".
09.05 Контуры.
10.10, 11.10 Фильм „Симпатико".
11.05, 13.05, 16.10, 18.15, 21.00, 23.20, 03.20 Новости спорта.
12.00 „Малахов+".
13.10 Сериал „Моя прекрасная няня".
13.40 „Федеральный судья".
14.30 „Контрольная закупка".
15.00 „Лолита. Без комплексов".
16.15 Фильм „Золотой теленок".
17.05 „Русская звезда Голливуда".
18.20 Сериал „Братья по-разному".
18.55 Жди меня.
20.00 Время.
21.05 Ток-шоу „Выбор".
22.00 Детектив „Вызов"
23.25 „Господа офицеры". Фильм.
00.20 „Убойная сила". Фильм.
01.15 „Шпионы". Фильм.
Техническая профилактика с **03.30** до **05.00**.
05.05 „Пусть говорят" с Андреем Малаховым.
05.40 „Шутка за шуткой".

ЛАД

7:00 Утренняя подзарядка
8:00 Сериал «Белинда»
8:50 Комедия «Королева бензоколонки»
10:10 Хорошие новости
10:40 Фильм-притча «Лорд Вор»
12:20, 18:30 Сериал «Расплата за грехи»
13:10 Детектив «Девочка с Севера»
14:05 «Пой, душа!» «Свадьба в Аношках»
14:30 Всё о безопасности
15:00 «Судьба человека». Семья Куцко
15:30 Док. сериал «Записки ныряльщика»
16:00 Мультсериал «Доброе утро, Микки Маус!»
16:30 Детский сериал «Веселенькие дни». Заключ. серия
16:55 Док. сериал «Один год на виноградниках»
17:30 «Тема». Информационно-аналитическая программа (Гродно).
18:10 «Числобук» (Гродно)
18:25 Музыкальная страница (Гродно)
19:25 Едим дома
20:05 Калыханка
20:20 Белорусское времечко
21:20 Футбол. Чемпионат Англии. Обзор тура
22:20 Хоккей. Формула игры
22:50 Сериал «Любовные авантюры»

СТВ+RENTV

06.05, 17.20 „Минщина".
06.15 „С чего начинается утро".
07.30 „Неделя с Еленой Ходорёнок". Информационно-аналитическая программа.
08.45 „Большой завтрак".
09.20 „Рожденные в СССР".
10.00 „Спортивная неделя".
10.30, 13.30, 16.30, 19.30, 22.30 „24 часа".
10.40 „Когда шевельнется душа". Видеофильм.
11.05 „Чужие тайны". Телесериал. Заключ. серия.
12.00 Чемпионат мира по ралли 2007. Германия.
13.00 „Есть контакт".
13.50 „Детский сеанс": „Мой лучший друг - инопланетянин". Сериал.
14.35 „Икс-утки". Мульт. сериал.
15.15 „Частные истории".
16.00 „Культурная жизнь" с Александром Ефремовым.
16.50 „Бабий бунт". Ток-шоу.
17.30 „Званый ужин".
18.25 „За все тебя благодарю". Телесериал.
20.05 „СТВ-спорт".
20.15 „Добрый вечер, малыш".
20.30 „Солдаты 7". Телесериал.
21.40 „Добро пожаловаться".
22.00 „Репортер СТВ".
22.55 „Столичный футбол".
23.25 „Секретные истории".
00.15 Фильм „Стрекоза".

Россия

07.00 Доброе утро, Россия!
09.15 „Считаю себя подающим надежды. Андрей Кончаловский".
09.55 „Комната смеха".
10.45 ВЕСТИ. ДЕЖУРНАЯ ЧАСТЬ.
11.00, 14.00, 17.00, 19.00 ВЕСТИ.
11.30, 14.20 Местное время. Вести- Москва.
11.45 „Фитиль".
12.45 Телесериал „ВРЕМЯ - ДЕНЬГИ". Заключ. серия.
14.40 Фильм „Мачеха".
16.10 „Ну, Котеночкин, погоди!".
17.20 МЕСТНОЕ ВРЕМЯ. ВЕСТИ-МОСКОВСКАЯ ОБЛАСТЬ.
17.50 Телесериал „Ангел-хранитель".
18.50, 23.00 ВЕСТИ - Беларусь.
19.45 Спокойной ночи, малыши!
20.00 Сериал „Евлампия Романова. Следствие ведет дилетант"
21.00 Сериал „ОГНЕБОРЦЫ"
22.00 Телесериал „ВЗГЛЯДЫ"
23.10 Вести +.
23.25 „Мой серебряный шар. Одри Хепберн". Ведущий - Виталий Вульф.
00.20 Детектив „Черный принц".

НТВ

06.00 „Сегодня утром".
08.00, 10.00, 13.00, 16.00, 19.00 Сегодня.
08.10 Сериал „Золотые парни"
09.00 „Смотр".
09.30 „Без рецепта".
10.20 „Кулинарный поединок".
11.20 „Квартирный вопрос".
12.15 „Следствие вели...".
13.30 Сериал „Кодекс чести-3".
15.05 „Особо опасен!".
15.35, 18.30 „Обзор. Чрезвычайное происшествие".
16.30 Сериал „Возвращение Мухтара-2".
19.40 Сериал „Гончие"
20.45 Детектив „Веревка из песка"
22.00 Сегодня.
22.30 Сериал „Бальзаковский возраст, или Все мужики сво...-2".
23.25 „Криминальная Россия".

TVP 1

06:15, 18:35 Moda na sukces; serial
07:00 Kawa czy herbata?
09:00, 13:00, 16:35, 20:30 Wiadomości
09:10 Kwadrans po ósmej
09:30 Listonosz Pat
09:45 Sąsiedzi; serial
09:55 Budzik
10:20 Moliki książkowe
10:35 Ranczo pod Zieloną Siódemką; serial
11:10 Szkoła złamanych serc; serial
11:55 Bulionerzy; serial
12:25 Wielki świat małych odkrywców
12:40 TELEZAKUPY
13:10 Agrobiznes
13:15 Plebania; telenowela
13:40 Matki, żony i kochanki; serial
14:35 Rok w ogrodzie
15:00 MŚ w lekkiej atletyce
16:40 Klan; telenowela
17:10 Tygrysy Europy; serial
18:00 Teleexpress
18:20 Po pierwsze Jedynka
19:30 Dwie strony medalu; serial
20:00 Wieczorynka
21:15 Angelika i sułtan; film
23:00 Moskiewska saga; serial
00:55 Teleexpress nocą
01:10 Ekstradycja; serial
02:05 Cyrograf dojrzałości; film

TVP 2

06:10 Statek miłości; serial
07:50 Przystanek praca
08:00 TELEZAKUPY
08:15 Pięćsetlecie Braci Czeskich
08:35 Szaleństwo Majki Skowron; serial
09:05 Kopciuszek; serial
10:00 Pytanie na śniadanie
11:40 Święta wojna; serial
12:05 Codzienna; serial
12:35 Meduzy
13:20 MŚ w lekkiej atletyce
15:00 Starter
15:15 Fabryka śmiechu
16:05 Detektyw w sutannie; serial
16:50 Flipper; serial
17:40 Gliniarz i prokurator; serial
18:30 Biuro kryminalne; serial
19:00 Program lokalny
19:45, 23:00 Panorama
20:00 W 80 skarbów dookoła świata
21:05 M jak miłość; serial
22:00 Czarne chmury; serial
23:30 Biznes
23:40 Pogoda na piątek; serial
01:15 Wieczór artystyczny
01:40 Ostatni rejs
02:05 Noc Zagadek

TVP3

07:00 Kurier Pogoda Przegląd prasy
08:45, 19:00, 22:45 Obiektyw
09:00, 09:30, 10:00, 10:15, 10:30, 11:14, 11:30, 12:30, 13:30, 14:30, 15:06, 15:30, 16:30, 17:30, 18:30, 21:30, 22:30, 23:30, 00:00, 00:30, 02:25 Kurier
09:21, 10:23, 11:00, 12:52, 13:52, 14:54, 15:54, 17:00 Serwis ekonomiczny
09:24, 09:39, 10:08, 10:19 Przegląd prasy
09:42, 10:12, 11:04, 13:00, 14:00, 15:00, 16:00, 17:07, 18:16 Serwis sportowy
09:45 Ahora Espanol
10:26 Kamera Kuriera
10:55, 11:08, 11:56, 13:06, 14:06, 16:22, 16:56, 18:24 Serwis Kulturalny
12:01 Kurier Biznes
13:11, 15:12 Kurier Świat
14:11, 23:45 16/16
16:05 Kurier Komentarze
17:14 Rozmowa dnia
17:45, 23:05 Gość dnia
17:55 Warto tam być...
18:00 Everyday English
19:30 Bieżeńcy
20:15 Reportaż
20:30 Pod Twoją Obronę
21:01 Telekurier
21:55, 01:56 Trzeci wymiar
23:00 Sport
23:15, 01:43 Plus - minus
00:03 Sportowy Wieczór
00:56, 02:48 O co chodzi?

Polonia

07:00 Kawa czy herbata?
09:00, 13:00, 20:30, 02:30 Wiadomości
09:10 Kwadrans po ósmej
09:30, 16:40 Zygzaki
09:55, 17:20 My Wy Oni
10:20 Zaproszenie
10:45, 18:35, 00:55 Punkt widzenia; serial
11:35 Biografie
12:05 Folkogranie
12:30, 19:50, 01:50 Codzienna; serial
13:10, 21:10, 03:00 Klan; telenowela
13:35 Wojenny falstart
14:05 M jak miłość; serial
14:50 Nie tylko o...
15:00 Nad Niemnem; serial
16:00 Opole na bis
17:05 Magazyn Medyczny
18:00 Teleexpress
18:15, 06:20 Cała naprzód
19:25 Kościół i świat
19:35 Niezwykli
20:15 Dobranocka
21:35, 03:25 Jedno życie
22:15, 04:05 Warto kochać; serial
23:00, 04:55 Bez prądu
23:55, 05:50 Polska „Solidarność"
00:30 Panorama
00:50 Biznes
02:15 Dobranocka za oceanem
02:55 Sport
06:40 Salon kresowy

Polsat

07:00 Wstawaj! Gramy!
07:50 Sekret Laury - telenowela
08:45 TV market
09:00 Wielka wygrana
10:00 Graczykowie - serial
10:30, 17:25 Daleko od noszy – serial
11:00 Czarodziejki – serial
12:00 Dotyk anioła – serial
13:00 Pensjonat pod Różą – serial
14:00 Jesteś moim życiem – telenowela
15:00, 19:00 Miodowe lata – serial
15:45 Benny Hill – serial
16:15, 20:30 Rodzina zastępcza – serial
16:50, 19:50 Wydarzenia
17:55 Strażnik Teksasu – serial
21:00 I kto tu rządzi - serial
22:00 Desperado - film
00:50 Nieustraszeni
01:20 Dziewczyny w bikini
03:20 Nocne randki
06:00 Music Spot

WTOREK, 28 SIERPNIA

БТ

06.05 Сериал „Родственный обмен"
07.00, 08.00, 09.00, 12.00, 15.00, 19.00, 23.30 Новости.
07.05, 08.10 Доброе утро, Беларусь!
07.25, 08.25, 11.55 Деловая жизнь.
08.20 Готовим вместе!
09.05, 19.55 Боевик „Спецназ по-русски-2"
10.00 Утренняя волна.
10.30, 17.50 Сага „Любовь как любовь" (Россия).
11.30 Подростковый сериал „Побег Артфула Доджера"
12.10, 19.25 Новости региона (Гродно)
12.25 Слово Митрополита Филарета на праздник Успения Пресвятой Богородицы.
12.35 Время спорта.
12.55 КомпаС.
13.30, 15.15 Легкая атлетика. Чемпионат мира. Прямая трансляция из Осаки.
16.40 Сериал „Родственный обмен". Заключ. серия.
19.35 Земельный вопрос.
21.00 Панорама.
21.40 Драма „Мой отец"
23.55 День спорта.

ОНТ

06.00, 07.00, 07.30, 08.00, 08.30, 09.00, 11.00, 13.00, 16.00, 18.00, 20.30, 23.10, 03.00, 05.00 Наши новости.
06.05, 15.00 „Лолита. Без комплексов".
07.05 „Наше утро".
09.05 Жди меня.
09.55 Премьера. „Модный приговор".
10.45 „Ералаш".
11.05, 13.05, 16.10, 18.15, 21.00, 23.25, 03.20 Новости спорта.
11.10, 21.05 Сериал „Не родись красивой".
12.00 „Малахов+".
13.10 Сериал „Моя прекрасная няня".
13.40 „Федеральный судья".
14.30 „Контрольная закупка".
16.15 Фильм „Золотой теленок".
17.15, 05.05 „Пусть говорят" с Андреем Малаховым.
18.20 Сериал „Братья по-разному".
18.55 „Татьянин день". Фильм.
20.00 Время.
22.05 Детектив „Вызов".
23.30 „Господа офицеры". Фильм.
00.25 „Убойная сила". Фильм.
01.20 „Шпионы". Фильм. Заключ. серия.
02.15 „Понять. Простить".
03.25 Фильм „Беспечный ездок".
05.40 „Шутка за шуткой".

ЛАД

7:00 Утренняя подзарядка
8:00 Сериал «Белинда»
8:50 Мелодрама «Бульвар революции»
10:30, 19:25 Едим дома
11:00 Сериал «Дубровский»
12:05 Мультфильм
12:20, 18:30 Сериал «Расплата за грехи»
13:10 ПРОдвижение +
13:25 Детектив «Девочка с Севера»
14:15 Школа ремонта
15:05 Свет далекой звезды. Евгений Тикоцкий
15:30 Док. сериал «Записки ныряльщика»
16:00 Мультсериал «Доброе утро, Микки Маус!»
16:30 Молодежный сериал «Школа первых ракеток»
16:55 Док. сериал «Один год на виноградниках»
17:30 «Тема». Информационно-аналитическая программа (Гродно).
17:50 «Время спорта» (Гродно).
18:10 «Числобук» (Гродно)
18:25 Музыкальная страница (Гродно)
20:05 Калыханка
20:20 Белорусское времечко
21:20 Кинопритча «Ужин в четыре руки»
23:05 «Гаудеамус над Бангкоком». Часть 1-ая
23:30 Шок-О-ЛАД

СТВ+RENTV

06.05, 17.20 „Минщина".
06.15, 07.40 „С чего начинается утро".
07.30, 10.30, 13.30, 16.30, 19.30, 22.30 „24 часа".
08.40 „Добро пожаловаться".
09.00, 20.30 „Солдаты 7". Телесериал.
10.00 „Столичный футбол".
10.40 „Анфас" Военно-патриотическая программа.
11.00, 18.25 „За все тебя благодарю". Телесериал.
12.00 „Громкое дело".
13.00 „Репортер СТВ".
13.50 „Мой лучший друг - инопланетянин". Сериал.
14.35 „Икс-утки". Мульт. сериал.
15.15 „Секретные истории".
16.05 „Наш дом".
16.50 „Бабий бунт". Ток-шоу.
17.30 „Званый ужин".
20.05 „СТВ-спорт".
20.15 „Добрый вечер, малыш".
21.30 „Мужская работа 2". Телесериал.
22.55 „Автопанорама".
23.15 „Горячий лед".
23.45 „Чрезвычайные истории".
00.30 „Тема дня".
00.35 Фильм „Лепрекон".

Россия

07.00 Доброе утро, Россия!
09.15 „Заговор-62".
10.00, 20.00 Сериал „Евлампия Романова. Следствие ведет дилетант"
11.00, 14.00, 17.00, 19.00 ВЕСТИ.
11.30, 14.20 Местное время. Вести- Москва.
11.45, 21.00 Сериал „ОГНЕБОРЦЫ"
12.45 Сериал „ГОСПОЖА ПОБЕДА"
13.45 ВЕСТИ. ДЕЖУРНАЯ ЧАСТЬ.
14.40 УРА! КАНИКУЛЫ. Мультфильмы
15.25 „Кулагин и партнеры"
16.00 Суд идет
17.20 МЕСТНОЕ ВРЕМЯ. ВЕСТИ-МОСКОВСКАЯ ОБЛАСТЬ.
17.50 Телесериал „Ангел-хранитель".
18.50, 23.00 Вести-Беларусь.
19.45 Спокойной ночи, малыши!
22.00 Телесериал „ВЗГЛЯДЫ"
23.10 Вести +.
23.25 „Роковая ошибка генерала Пуго".
00.20 Фильм „Шизофрения".

НТВ

06.00 „Сегодня утром".
08.00, 10.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00 Сегодня.
08.10 Сериал „Золотые парни"
09.05 „Наше все!".
10.25 „Чистосердечное признание".
10.55, 23.25 „Криминальная Россия".
11.20 Сериал „Жизнь - поле для охоты".
13.25, 19.40 Сериал „Гончие"
14.15, 20.50 Детектив „Веревка из песка"
15.10 „Профессия - репортер".
15.35, 18.25 „Обзор. Чрезвычайное происшествие".
16.30 Сериал „Возвращение Мухтара-2".
22.30 Сериал „Бальзаковский возраст, или Все мужики сво...-2".

TVP 1

06:15, 18:35 Moda na sukces; serial
07:00 Kawa czy herbata?
09:00, 13:00, 16:35, 20:30 Wiadomości
09:15 Kwadrans po ósmej
09:30 Strażak Sam
09:40 Sąsiedzi; serial
09:55 Domowe przedszkole
10:25 Lippy and Messy
10:30 Ranczo pod Zieloną Siódemką; serial
11:00 Szkoła złamanych serc; serial
11:45 Bulionerzy; serial
12:15 Leśnym tropem
12:35 ZUS dla ciebie
12:40 TELEZAKUPY
13:10 Agrobiznes
13:20 Plebania; telenowela
13:45 Jan Serce; serial
14:50 MŚ w lekkiej atletyce
16:40 Klan; telenowela
17:05 Tygrysy Europy; serial
18:00 Teleexpress
18:20 Po pierwsze Jedynka
19:30 Dwie strony medalu; serial
20:00 Wieczorynka
21:15 Zabójczy żar: dni zagłady; film
22:55 Sprawa dla reportera
23:30 Teleexpress nocą
23:50 Bez pardonu; serial
00:40 Alternatywy; serial
02:00 Beczka Amontillado; film
02:25 Kabaret Starszych Panów

TVP 2

06:15 Statek miłości; serial
07:55 TELEZAKUPY
08:15 Hydronauci
08:30 Szaleństwo Majki Skowron; serial
09:05 Kopciuszek; serial
10:00 Pytanie na śniadanie
11:40 Święta wojna; serial
12:05 Codzienna; serial
12:35 Wyspy do wynajęcia
13:25 MŚ w lekkiej atletyce
14:50 Starter
15:05 Europa da się lubić
15:55 Detektyw w sutannie; serial
16:45 Flipper; serial
17:30 Gliniarz i prokurator; serial
18:20 Tańcząca z rekinami
19:00 Program lokalny
19:45, 23:00 Panorama
20:05 Smaczne Go!
21:00 M jak miłość; serial
21:50 Kulisy serialu
21:55 Czarne chmury; serial
23:30 Biznes
23:35 Trzy kolory; film
01:25 Korespondent
02:20 Noc Zagadek

TVP3

07:00 Kurier Pogoda Przegląd prasy
08:45, 19:00, 22:45 Obiektyw
09:00, 09:30, 10:00, 10:15, 10:30, 11:30, 12:30, 13:30, 14:30, 15:06, 15:30, 16:30, 17:30, 18:30, 21:30, 22:30, 23:30, 00:00, 00:30, 02:31 Kurier
09:21, 10:23, 11:00, 12:52, 13:52, 14:54, 15:54, 17:00 Serwis ekonomiczny
09:25, 09:39, 10:08, 10:19 Przegląd prasy
09:42, 10:12, 11:03, 13:00, 14:00, 15:00, 16:00, 17:05 Serwis sportowy
09:45 Ahora Espanol
10:26 Kamera Kuriera
10:55, 11:08, 11:56, 13:06, 14:06, 16:22, 16:56 Serwis Kulturalny
11:14 Kurier Gość
12:01 Kurier Biznes
13:11, 15:12 Kurier Świat
14:11, 16:11, 23:42 16/16
16:05 Kurier Komentarze
17:45, 23:05 Gość dnia
17:55 Warto tam być...
18:00 Everyday English
18:14 Rozmowa dnia
19:20 Szerokiej drogi!
19:30 Maniacy
19:50 Smaki tradycji
20:00 Bądź zdrów
20:20 Tym żyje wieś
20:30 U źródeł wiary
21:01 Telekurier
21:55, 02:02 Trzeci wymiar
23:00 Sport
00:03 Sportowy Wieczór
00:56, 02:54 Piekło w Bagdadzie
01:49 Plus - minus

Polonia

07:00 Kawa czy herbata?
09:00, 13:00, 20:30, 02:30 Wiadomości
09:15 Kwadrans po ósmej
09:30, 17:15 Nigdzie w świecie nie znajdziecie
09:45 Bajkonurrr
09:55 Pięćsetlecie Braci Czeskich
10:10, 17:00 Ojczyzna polszczyzna
10:25 Salon kresowy
10:45, 18:40, 00:55 Punkt widzenia; serial
11:40 Polska „Solidarność"
12:10 Wróżby kumaka
12:30, 19:50, 01:50 Codzienna; serial
13:10, 21:10, 03:00 Klan; telenowela
13:30 Jedno życie
14:10 Warto kochać; serial
14:55 Rozmowy na temat
15:05 Bez prądu
16:00 „Bareizm"
17:30 Symulator faktu
18:00 Teleexpress
18:15, 06:35 Taki pejzaż
19:35, 06:00 Polska z bocznej drogi
20:15 Dobranocka
21:35, 03:30 Desperaci
22:00, 03:55 Siedlisko; serial
22:50, 04:45 Opole na bis
23:40, 06:10 W borowickich łagrach
00:10 Mieszkać w Europie
00:30 Panorama
00:50 Biznes
02:15 Dobranocka za oceanem
02:55 Sport
05:35 Sto tysięcy bocianów

Polsat

07:00 Wstawaj! Gramy!
07:45 Sekret Laury - telenowela
08:45 TV market
09:00 Wielka wygrana
09:55 Graczykowie - serial
10:30 Daleko od noszy – serial
11:00 Czarodziejki – serial
12:00 Dotyk anioła – serial
13:00 Pensjonat pod Różą - serial
14:00 Jesteś moim życiem – telenowela
14:55, 18:55 Miodowe lata – serial
15:40 Benny Hill – serial
16:15, 20:30 Rodzina zastępcza – serial
16:50, 19:50 Wydarzenia
17:55 Strażnik Teksasu – serial
21:00 I kto tu rządzi – serial
22:00 Śledztwo nad przepaścią - thriller
00:45 Chirurdzy - serial
01:45 Threshold strategia przetrwania - serial
02:40 Dziewczyny w bikini
03:40 Nocne randki
06:00 Music Spot

Duchowa podróż

W gościnie u przyjaciół w Polsce

22 lipca na zaproszenie polskich przyjaciół, jak co roku, z naszej parafii Bożego Miłosierdzia w Lidzie wyruszyliśmy na pielgrzymkę na Jasną Górę. Rozpoczyna się ona w Kłodzku, a przed pielgrzymką mieliśmy parę dni wypoczynku i okazję zwiedzania ciekawych miejsc.

W składzie naszej 34-osobowej grupy były osoby w różnym wieku: dużo dzieci, jak i dorosłych, które nie przestraszyły się trudów namiotowego życia. Wieczorem wyjechaliśmy autokarem w podróż, skończyła się która tylko następnego wieczoru.



Na Jasnej Górze

Po przyjeździe zakwaterowaliśmy się i rozpoczął się tydzień odpoczynku. Głównie zwiedzaliśmy górskie miasto Karpacz. To bez wątpienia jeden z najpiękniejszych kurortów górskich tej części Europy. Niewiele z polskich miasteczek może poszczycić się taką przestrzenią, widokami i urodą natury.

Miasto leży w południowo-zachodniej części województwa dolnośląskiego w Karkonoszach u zbiegu Łomnicy i Łomniczki, u podnóża Śnieżki (1602 m n.p.m.). Od XIV w. był to ośrodek wydobycia złota i kamieni półszlachetnych. Znany od 1677r. jako Krummhübel (była to nazwa urzędowa do 1945r.). Od połowy XIX w. rozwijał się jako ośrodek turystyczno-wypoczynkowy. Prawa miejskie otrzymał w 1959r. Można powiedzieć, że jest to we wschodniej części Karkonoszy główna baza wypadowa. W samym mieście, mimo to, że nie należy ono do największych (w 1998r. miasto liczyło 5,6 tys. mieszkańców), było dużo ciekawych rzeczy: świątynia Wang — drewniany kościół z XIII w., przeniesiony w latach 1842-1854 z południowej Norwegii z miejscowości Wang; Muzeum Zabawek z dużą kolekcją lalek z całego świata - ponad 2 tys. eksponatów; Muzeum Sportu i Turystyki. W centrum miasta na Kolorowej rozrywki dostarczą dwie kolejki górskie Alpine Coaster, zaś ostudzić emocje można wjeżdżając koleją linową na Kopę, by podsycić je znów niebawem jeżdżąc na byku w Western City. Niezapomnianych wrażeń dostarcza z pewnością wycieczka na najwyższy szczyt Sudetów - Śnieżkę, która urozmaicić można odwiedzinami w licznych schroniskach. Wejście na Śnieżkę było dla nas niezastąpionym treningiem przed czekającymi na nas 300 km drogi pielgrzymkowej. Na wiele wrażeń liczyć mogą również przyjeżdżający tam miłośnicy i kibice sportów letnich i zimowych. Świetne tereny narciarskie, skocznia Orlinek, trasy biegowe, sieć ścieżek rowerowych... Podejrzewam, że zimą tam jest niemniej pięknie.


W Karkonoszach

Jednak pamiętaliśmy wszyscy o głównym celu naszego przyjazdu. Wypoczynek dodał nam sił, których potrzebowaliśmy bardzo dużo, żeby pokonać pieszo trasę w 300 km, które dzieliła Kłodzko od Częstochowy. Wyruszyliśmy w ostatnim dniu lipca, i na 10 dni trafiliśmy do innego świata: pobudka o 5 rano, codzienne pokonywanie dziesiątków kilometrów polnymi i leśnymi drogami. Można było zapomnieć o wygodnych łóżkach, odpoczywaliśmy w namiotach i śpiworach. Ci, którzy już pielgrzymowali tą trasą, nieco łatwiej znosili trudy pielgrzymki. Samo postawienie namiotu wieczorem i składanie go nad ranem już kosztowało wysiłku. A młodzi, po pokonaniu wielu kilometrów w dzień, spotykali się na apelach, a nawet wieczorami mieli siły na grę w piłkę nożną.


Miasto Karpacz

Modlitwy, śpiew, rozważania - to wszystko pomagało nam w drodze. Każdy z nas niósł ze sobą własne intencje, intencje naszej parafii i wierzył, że fizyczne i moralne wysiłki, towarzyszące tej pielgrzymce, zaowocują. Żartowaliśmy, że ten, kto miał najmniej odcisków na nogach, ma najwięcej intencji, z którymi wyruszył na Jasną Górę. Oczywiście, to są tylko żarty, bo każdemu było dane przeżyć pielgrzymkę na swój sposób. Kiedy już byliśmy na Jasnej Górze, panowała wśród nas radość, cieszyliśmy się z wysiłku, który ofiarowaliśmy Matce Boskiej Częstochowskiej. Podczas podróży powrotnej spaliśmy w autokarze, i zapewne nie jeden myślał przez sen, że za chwilę nad namiotami zatrąbi: *„Pobudka!"*. Odnowieni duchowo i uradowani przyjechaliśmy do domu, że znów mogliśmy przeżyć to pielgrzymowanie. Należy tutaj podziękować organizatorom naszej pielgrzymki i odpoczynku, naszym dawnym przyjaciołom parafii: Teresie Bazale, z Fundacji Odnowy Ziemi Noworódzkiej (Nowa Ruda) i radnemu miasta Wrocława Julianowi Golakowi za to, że mogliśmy spędzić kilka wspaniałych tygodni w Polsce.

Julia STEFANOWICZ/WB, LIDA, fot. W. BUKSZA


Między niebem a ziemią

POLSKA

Cud w Lublinie

Młoda dziewczyna chora na nieuleczalną chorobę, gorąco modliła się przy relikwiach Krzyża Świętego (Polska). Po powrocie do domu i konsultacjach lekarskich okazało się, że została uzdrowiona — powiedział o. Damian Kopyto z klasztoru na Świętym Krzyżu.

Oficjalne stanowisko w tej sprawie kustosze tego miejsca — oblaci mają wydać po 14 września, gdy znane będą wyniki konsultacji lekarskiej.

Młoda kobieta, która kilka tygodni temu przyjechała do świętokrzyskiego sanktuarium z Lublina, twierdzi, że została uzdrowiona po modlitwie wraz z bliskimi w kaplicy Oleśnickich przed Relikwiami Krzyża Świętego. Cud ten uznali jej bliscy po badaniach lekarskich, jakie przeprowadzono dziewczynie po powrocie do domu. Lekarze nie potrafili w medyczny sposób wytłumaczyć nagłego uzdrowienia.

„Dziewczyna odwiedziła już nasz klasztor, aby podziękować Bogu za łaski, jakich doznała. Obecnie przygotowywana jest dokumentacja medyczna tego zjawiska. Na temat cudu wypowie się także specjalna komisja kościelna. O cudach, dziejących się w naszym klasztorze podczas modlitw przy relikwiach Krzyża Świętego, informowani jesteśmy prawie codziennie, ale ten jest jednym z ważniejszych" — poinformował Damian Kopyto OMI, ceremoniarz przy sanktuarium, odpowiedzialny za kontakty z mediami.

W dzień odpustu Podwyższenia Relikwii Przemienienia Krzyża Świętego 14 września uzdrowiona kobieta ma pojawić się ponownie z pielgrzymką dziękczynną w klasztorze. Wówczas w świętokrzyskim sanktuarium ma być złożona stosowna dokumentacja uzdrowienia, opracowana na podstawie konsultacji lekarskiej i stanowiska komisji kościelnej. Dopiero wtedy oblaci wydadzą oficjalny komunikat w tej sprawie.

Sanktuarium świętokrzyskie prowadzą oblaci Maryi Niepokalanej. Jest ono najstarsze w Polsce i znajduje się w Górach Świętokrzyskich niemal na szczycie góry zwanej Świętym Krzyżem, Łysą Górą lub Łyścem — 595 m. Odległe jest 40 km od Kielc i 60 km od Sandomierza. Do czasu obrony Jasnej Góry przed Szwedami było to główne miejsce pielgrzymkowe w Polsce. Według tradycji benedyktyńskiej, powtórzonej przez Jana Długosza, pierwszy kościół (rotundę) wzniosła tam Dąbrówka, natomiast opactwo benedyktyńskie miał założyć Bolesław Chrobry w 1006r. Z kolei relikwiarz z cząstkami Drzewa Krzyża Świętego, według legendy, podarował klasztorowi w XII w. św. Emeryk, syn św. Stefana I, króla węgierskiego. **KAI**

LITWA

Drogami Ojca Świętego

Trasa pielgrzymki ma połączyć 18 obiektów sakralnych, które w roku 1993 odwiedził podczas wizyty na Litwie Papież Jan Paweł II. Wszystkie leżące na trasie obiekty, ich okolice i infrastruktura zostaną przygotowane dla potrzeb pielgrzymów i turystów. Taki program zaaprobowała komisja na czele z premierem Litwy Gediminasem Kirkilasem.

Pielgrzymka obejmie Archikatedrę Wileńską Bazylikę, Kaplicę Ostrobramską i kościół Św. Teresy, kościół w Kalwarii Wileńskiej, kościół Trocki, Archikatedrę Kowieńską Bazylikę, Kościół Zmartwychwstania w Kownie, zespół klasztorny w Pożajściu, Bazylikę NMP w Szydłowie, kaplicę Zwiastowania NMP w Szydłowie i terytorium między nimi, Górę Krzyży, Katedrę w Szawlach, kościół i klasztor w Tytowianach, Małą Bazylikę w Mariampolu oraz kaplicę Błogosławionego Jerzego Matulewicza w jego rodzinnych Ługniach, Bazylikę w Kalwarii Żmudzkiej oraz kaplicę Drogi Krzyżowej, kościół w Piwoszunach.

Wszystkie leżące na trasie pielgrzymki obiekty, ich okolice i infrastruktura, zostaną przysposobione do wizyty pielgrzymów i turystów, będzie też specjalny znak pielgrzymkowy. Program pielgrzymki ma być zrealizowany w trzech etapach, a całkowicie ukończony w roku 2013. W tym roku na ten cel rząd Litwy z Funduszu Prywatyzacyjnego przeznaczył 10 mln Lt, ponadto 300 tys. wyasygnowało Ministerstwo Gospodarki. **KURIER WILEŃSKI**

ZAPRASZAMY!

Archikatedra w Mińsku, Bazylika Mniejsza pw. Franciszka Ksawerego w Grodnie oraz Parafia Bożego Miłosierdzia w Grodnie
zapraszają na pielgrzymkę
do Częstochowy, Wadowic, Kalwarii Zebrzydowskiej, Krakowa
5-8 października 2007r.

W programie:
- uczestnictwo we mszy św. oraz zwiedzanie Jasnej Góry
- zwiedzanie Domu—Muzeum Jana Pawła II w Wadowicach
- nawiedzenie sanktuarium Matki Boskiej Kalwaryjskiej, udział w Drodze Krzyżowej
- nawiedzenie sanktuarium Miłosierdzia Bożego oraz zwiedzanie Krakowa

Koszt: 70 euro.
W kosztach: transport, 2 noclegi, 2 obiadokolacje, 2 śniadania



na pielgrzymkę
09-11 listopada 2007r.
Warszawa — Licheń — Niepokalanów

Koszt: 55 euro. W kosztach: transport, 1 nocleg, 1 obiadokolacja, 1 śniadanie
Informacja szczegółowa pod nr. tel. w Grodnie: (8-0152) -74-61-53, 8-0295-830702, w Bazylice Mniejszej pw. Franciszka Ksawerego w Grodnie (w zakrystii — kościoła farnego) lub w Archikatedrze w Mińsku

Kartki z mego życia

Jedna po drugiej

ciąg dalszy z nr. 32

VII. Działalność Armii Krajowej na Nowogródczyźnie

Przejdą lata i wieki przeminą
Pozostaną ślady dawnych dni...

Rozwój działalności polskiej konspiracji na terenie Ziemi Szczuczyńskiej w okresie okupacji niemieckiej przypada na lata od czerwca 1941 do lipca 1944r. Okręg Nowogródzki (d-ca ppłk Janusz Szlaski, ps. „Prawdzic", szef Sztabu Komendy Okręgu z siedzibą w Lidzie mjr Stanisław Sędziak ps. „Warta") liczył 8 obwodów.

Jednym z nich był obwód Szczuczyn - kryptonim „Łąka". Od 1942r. pierwszym partyzanckim oddziałem na terenie obwodu Szczuczyn - „Łąka" dowodził Jan Skorb ps. „Puszczyk", a od 1943r. oddział przejął por. rtm „Lech", a „Puszczyk" przeszedł na stanowisko adiutanta Komendanta Okręgu Nowogródzkiego. W tym okresie zaczął działalność konspiracyjną śp. ojciec Józef Pawlukiewicz ps. „Żukowski" w VII batalionie AK 77 p.p. (d-ca mjr Jan Piwnik ps. „Ponury") w III plutonie. Bezpośrednim zwierzchnikiem „Żukowskiego" był Leon Małachowski ps. „Złotopolski".

Działalność Żukowskiego w siatce konspiracyjnej: przerzut spalonych do oddziałów partyzanckich, melinowanie rodzin spalonych, przechowywanie i przekazywanie oddziałom broni i amunicji, zdobytej drogą konspiracyjną przez ojca i jego drużynę. Obowiązywał stały rozkaz niszczenia linii telefonicznych, łączących garnizon niemiecki w Szczuczynie z Grodnem, Lidą, Skidlem, Wasiliszkami, Żołudkiem i Ostryną. Rodzina „Żukowskiego", jak zresztą i wielu innych, znajdowała się pod stałym zagrożeniem: w dzień - Niemcy, w nocy zaś maruderzy lub sowieccy partyzanci. Szczególnie było niebezpiecznie, gdy stosunki między AK a partyzantką radziecką pogorszyły się. Zaczęły się między nimi potyczki, zasadzki. Oto przykłady.

Pewnego dnia do zagrody wpadła niemiecka żandarmeria. W stodole i oborze bagnetami przerpuli snopy, siano i wszystko to, gdzie można było się schować. Na szczęście niczego nie znaleźli. Ojciec akurat wczoraj przekazał do oddziału 2 rkmy z nabojami. Nie było także w tym dniu i chłopców leśnych.

W końcu 1943 roku trasą Szczuczyn-Ostryna przez wieś Krasna często przechodziła koło naszego domu tam i z powrotem jednostka partyzantki radzieckiej. Nie omijano naszego mieszkania i zawsze coś się znajdowało do brania: artykuły spożywcze, odzież, buty, kapy, naczynia kuchenne.

Pewnej nocy znów wdarli się do mieszkania. Tym razem kazali ojcu ubrać się i iść z nimi. Widocznie podejrzewali, że on ma jakieś powiązania z AK. To była zima. Całą noc nie zmrużyliśmy oczu. Czekaliśmy na ojca. Zdawaliśmy sobie sprawę, że jak popadną w zasadzkę, to ojciec może zginąć z rąk swoich lub zastrzelą go „czerwoni". Na szczęście nad ranem ojciec szczęśliwie wrócił do domu. W zimową noc przechodziła duża jednostka partyzantów radzieckich. Ciągnęli prawie do rana w kierunku Ostryny. Ja z kolegą ze Szczuczyna Tadkiem Zamcewiczem spaliśmy koło pieca na podłodze. Nagle zaszczekał pies. To był znak, że ktoś idzie.



Jak zawsze mama tuż pod poduszki i koc położyła nam buty, ubrania i inne rzeczy. Gdy wpadli do mieszkania, nikogo nie pytając, jedni poleźli na strych, drudzy do spiżarni, nawet pod łóżko. Rodzice przez okno zauważyli, że wywodzą konia z obory, konia, który był w tamtych czasach jedynym środkiem egzystencji rodziny. Prawda na prośbę rodziców w zamian zostawili nam kulawą klaczę. U sąsiada na melinie ukrywała się spalona rodzina partyzanta ps. „Sęk" z żoną i córką. Przypominam, jak pewnego dnia ojciec kazał mi zawieźć „Sęka" do Szczuczyna na spotkanie z łącznikiem Wacławem Grygielewiczem ps. „Mamut". Dał mi hasło i odzew, poinformował o możliwych zagrożeniach, gdyby na hasło nie otrzymałem odpowiedniego odzewu, co mówić, jak zatrzymają Niemcy. Tak furmanką z „wujem" pojechaliśmy polowymi drogami przez Nowosiołki i Turię do Szczuczyna. Mieszkanie Grygielewicza mieściło się przy ul. 17 listopada, tuż naprzeciwko budynku, przylegającego do płotu, okalającego gimnazjum przez oddział ochrony leśnej „Forstschucόw" (d-ca Zingreba), składającej się z Niemców i kolaborantów. Nam udało się przeskoczyć odcinek ulicy obok budynku „Forstschutzów". Zajechaliśmy na podwórko Grygielewicza. Zapukałem do drzwi. W drzwiach ukazał się wysoki młody człowiek, podałem hasło, otrzymałem odpowiedni odzew. Dopiero wtedy powiadomiłem „Sęka", że może wejść do mieszkania. Moja misja była skończona. Z powrotem jechałem już przez centrum miasta. Nie dojeżdżając kościoła naprzeciwko budynku żandarmerii zatrzymała mnie grupa Niemców. Zawrócili furmankę, doprowadzili do jakiegoś magazynu, naładowali pełen wóz pocisków. Kazali mi jechać ulicą Piłsudskiego w stronę byłego lotniska radzieckiego. Po wyładowaniu pocisków pozwolili mi odjechać.

W końcu 1943r. - w pierwszej połowie 1944r. pojawili się partyzanci, których w narodzie nazywano „zielonymi". To były uzbrojone jednostki z rosyjsko-polską mieszaniną językową, a także uniformem. Oddziały AK im nie dowierzały. Nie wolno było zdradzać im żadnej tajemnicy konspiracyjnej. Uważano ich za „czerwonych" szpiegów. Były jednak przypadki, kiedy nasz dom był punktem łączności między dowództwem radzieckiego zgrupowania partyzanckiego, a dowództwem oddziału Szczuczyn - „Łąka".

Przytoczę tu odcinek ze wspomnień Leona Małachowskiego ps. „Złotopolski" na temat „Ogniwo jednego łańcucha". On pisze: *„Wiosna. 11 maja 1944r. Przed zachodem słońca, około godziny 21-ej zebraliśmy się na kolonii u "Żukowskiego" w celu wysłuchania wiadomości z Londynu, oraz doprowadzenia do należytego stanu broni i amunicji, przeznaczonej do przerzutu polskim oddziałom partyzanckim. Przed rozpoczęciem pracy poleciłem śp. "Annie" Witoldowi Szyszce wystawić obserwatorów od strony lasu i dróg".*

Rozpoczęliśmy odbiór wiadomości, porządkując jednocześnie broń i amunicję. Nie upłynęło 20 minut, jak nagle dość energiczny sygnał ostrzegawczy. Broń i amunicja błyskawicznie znika pod pierzynami, a "pocieszycielka" - radio pod beczkę i przetak z kwoką i pisklętami.

Na stole dla pozorowania leżało parę jaj, pokrojona kiełbasa i słonina, bochen chleba, kilka szklanek do picia zsiadłego mleka, no i butelka bimbru. Nim otworzyły się drzwi, wszyscy znaleźliśmy się przy stole. Pierwszy wchodzi "Nietoperz", tuż za nim niski krępy mężczyzna, ubrany po cywilnemu, za nim dwaj rośli ludzie w uniformach Armii Radzieckiej w stopniu oficerów - kapitan i porucznik. Obaj z pepeszami, gotowymi w każdej chwili do akcji. Cywil pierwszy powitał obecnych słowami: *"Niech będzie pochwalony"*. Po odpowiedzi: *"Na wieki wieków"* zapytał, czy może tu spotkać się z "Wiślickim" lub "Złotopolskim". Odpowiedziałem, że tu takich nie ma. Tym cywilem był dobrze znany mi "Sojka" - Bolesław Stanejko. Wobec nieznanych "gości" nie chcieliśmy się demaskować, udaliśmy, że się nie znamy. "Sojka" dyskretnie dał mi do zrozumienia, żeby wyjść z nim do sąsiedniej izby, w której z zanadrza wyjął kopertę, zaadresowaną do "Złotopolskiego". Z treści listu dowiedziałem się, że jest to rozkaz do ścisłego wykonania, przybyłym oficerom Armii Radzieckiej, dowódcom oddziałów sowieckich partyzantów, znajdujących się na terenach lewego brzegu rzeki Niemen. Zapewnić bezpieczeństwo, otoczyć opieką i stworzyć właściwe warunki wypoczynku. W następnym dniu niezwłocznie najbezpieczniejszą najkrótszą drogą dotrzeć do miejsca postoju oddziałów "Ponurego", zameldować przybyłych oficerów i czekać na dalsze rozkazy.

Przybyłym "gościom" zaproponowałem zdjąć kurtki, rozluźnić pasy, by czuli się jak u swoich. Kapitan zdjął kurtkę-buszłak, a pepeszę z lomietką położył koło siebie. Natomiast porucznik, który był adiutantem kapitana, także zdjął kurtkę, ale pepeszę położył sobie na kolana, usiadł obok kapitana, zachowując pewien dystans, jak przystoi podwładnemu. Gospodarze Adolfina i Józef przygotowali posiłek. Zebranych zaprosiłem na wspólną kolację, napełniłym "kielichy" (kubki, szklanki) i wzniosłem toast za zdrowie gości i pomyślne spotkanie z "Ponurym". Kapitan podziękował za toast i podał swoje nazwisko - Tomski, a obok siedzący porucznik - Czubczyk. Ja także nazwałem siebie "Smyk - Wiślicki". Goście zaś wznieśli swój toast: *"Żełajem wam zdorowia i uspiechow w borbie s wragom".*

Podziękowałem za toast. Rozmowa potoczyła się na różne tematy, niektóre z nich przyspożały kłopotu na znalezienie aktualnej odpowiedzi. Trzeba przyznać gościom, że byli oni na poziomie pod każdym względem, tak w rozmowie, jak i w zachowaniu się. Po posiłku zaproponowałem im wygodne łóżka. Jednak oni woleli przespać się w stodole. Postawiłem obserwatorów w promieniu 2 km, na szlaki ruchu partyzanckiego i na skrzyżowaniu szos Grodno-Lida i Szczuczyn-Ostryna, wystawiłem wartę ze strony lasu i wsi. Podczas ich odpoczynku wysłałem także łączników na trasę, którą mieliśmy jechać.

Jutro punktualnie o godzinie 10 ruszyliśmy w drogę z Topiliszek przez las ks. Druckich-Lubeckich, koło topiliskiej gajówki do starego traktu, do Starych Giemik, przez Nowe Giemiki, Wielkie Sioło, Kiczki, Szejbak - Pole. Za Szejbakiem - Polem dość prędko zbliżał się gospodarz z kosą na ramieniu. Z niewielkiej odległości poznałem obserwatora - łącznika śp. Bronisława Pawlukiewicza ps. "Ćwik" (Gwóźdź) z Topiliszek, którego rano wysłałem na obserwację terenu, po którym mieliśmy jechać. Było już po południu, gdy Bronisław Pawlukiewicz kazał nam natychmiast skręcić do lasu. Jadą Niemcy. Po kilkunastu minutach byliśmy ukryci w lesie, a z drogi dochodził głuchy warkot silników samochodowych, jadących traktem z Wasiliszek do Szczuczyna. I gdyby nie wysłany obserwator, nasza "turystyczna eskapada" po terenie, rojącym się od oddziałów niemieckich, mogłaby się skończyć smutno.

Dalszą drogę do oddziału "Ponurego" mieliśmy spokojną. Po przejechaniu lasem około 1,5 km, jak spod ziemi wyrosła przed nami czujka, gotowa w każdej chwili do akcji. Z boku zjawił się patrol. Dowódca zażądał podania hasła, ja zaś odzewu. Poprosiłem o odprowadzenie do kwatery dowódcy "Ponurego". Przed kwaterą nas zatrzymano. Jeden z żołnierzy zameldował nasze przybycie mjr. "Ponuremu". W towarzystwie dwóch oficerów zjawił się major "Ponury". Zameldowałem przybycie Tomskiego i Czupczyka. On zapytał o podróż, czy była spokojna.

Dalszy przebieg spotkania odbywał się w ścisłym gronie polskich i sowieckich oficerów. Po dwudniowych rozmowach z miejscowości "Cztery panny" oficerowie rosyjskiej partyzantki przez Topiliszki wrócili na lewy brzeg Niemna do swego zgrupowania.

Miną lata. Wróci z Kazachstanu represjonowany świadek tego wydarzenia.

W rozmowie ze mną śp. Witold Szyszko ps. "Anna" opowiedział mi, że w jednej z książek A.J. Żołobowa przeczytał, kim byli nasi "goście". Otóż w 1942 roku Wydawnictwo Ałtajskie wydało książkę pułkownika Bezpieczeństwa Państwowego, honorowego "czekisty" Żołobowa pt. "Za linijej fronta tože wojna". W niej mówi się o walce wywiadu specjalnego oddziału "Drużba". W drugiej zaś książce tegoż autora i wydawnictwa pt. "Na Niemanie żdut swoich" była dana informacja, kim byli kapitan Leonid Iwanowicz Smolski ps. "Tomski" i jego adiutant Oleg Kanunnikow ps. "Czupczyk".

Ale to już inny temat, który nie ma nic wspólnego z działalnością AK w Okręgu Nowogródzkim. Może tylko tyle, że w naszym domu skrzyżowały się drogi ludzi o różnych poglądach politycznych i wartościach moralnych.

VIII. 29 kwietnia 1944r. Akcja Szczuczyńska

Zwyczajny ciepły słoneczny dzień pracy. Jak na razie nic nie zakłucało spokoju.

Późnym popołudniem zaczęło się dziać coś nadzwyczajnego. Ze strony Szczuczyna runęła nawała ogniowa: salwy broni automatycznej i karabinów maszynowych. Po paru godzinach poszły pogłoski, że partyzanci polscy zajęli Szczuczyn. Minęło jeszcze trochę czasu. Mieszkańcy wsi dowiadują się o klęsce Akcji Szczuczyńskiej, Późno wieczorem w sąsiednich domach zatrzymali się na krótki postój oddziały 1 kompanii VII bat. "Ponurego" z rannymi. Zajrzałem do jednego z domów, który stał tuż obok lasu. Ujrzałem dwóch rannych. Widok był okropny. Na łóżku leżał młody chłopak 18-19 lat cały zreszecony kulami.

Pielęgniarki robiły opatrunki. Drugi był w nieco lepszym stanie: miał dwie rany w nogę i rękę. Przed świtem oddział ruszył przez las między Topiliszkami a Giermkami na stałe miejsce postoju. Jaki był los tych młodych chłopców? Natomiast "Żukowski" ze swoją drużyną w czasie przygotowań do akcji zniszczył połączenia telefoniczne Szczuczyna z Ostryną i Grodnem, gdzie stacjonowały garnizony niemieckie.

Minęło 30 lat, nim zapoznałem się ze szczegółami tej akcji z książki Cezarego Chlebowskiego pt. "Odłamki granatu", którą mnie przywioźła mama z Polski.

Dopiero z niej się dowiedziałem, że w akcji brali udział I pluton "Czertwana" (Witold Ginel) III pluton st. sierż. "Gryfa" (Franciszek Gołąbek) i pluton specjalny "Scewoli", że Irena i Mela Grygielewiczówny, z którymi uczyłem się w szkole polskiej w 1944r., brały udział w tej akcji.

W ramach akcji "Burza" z początku pod Jachnowiczami (8.06.44r.), a potem pod Jewłaszami (16.06.44r.) pod dowództwem porucznika "Okonia" II kompanii VII bat. były rozbite niemieckie strażnice graniczne (stutzpunkty). W niej zginęli dowódca VII bat. "Ponury" (Jan Piwnik) i ppr. "Mały" (Bronisław Filipowicz) oraz 7 żołnierzy.

cdn.

Stanisław PAWLUKIEWICZ

W nr. 33 od 17.08.07 w artykule pt. „Kartki z mego życia" należy czytać: „W szkołach nauka była prowadzona w języku białoruskim w stylu Taraszkiewicza drukiem łacińskim".

Zero dylematów

Komu na czym zależy?

Wyjazdy piłkarzy za granicę były zawsze. Jednak w ostatnie dziesięciolecie, kiedy piłka nożna stała się olbrzymią machiną komercyjną, te wędrówki noszą charakter masowy. Wydaje się, że działacze dużych zachodnich firm piłkarskich, stracili rozum, wydając gigantyczne pieniądze na transfery i tygodniówki piłkarzom. Pieniądze stały się jednym z głównych gwarantów sukcesu dla klubów, a dla piłkarzy zachętą do sportowego doskonalenia się. Jednak czy to zawsze wychodzi dla nich samych na dobre, i na dobre dla piłki nożnej w ogóle?

Nie są wyjątkiem w szaleńczych wyjazdach za granicę piłkarze Białorusi i Polski. Jednak kierunki, które wybierają piłkarze z tych krajów, różnią się diametralnie.

Wyjazd za granicę dla piłkarza to chęć poznania czegoś nowego, wejście na inny poziom, bo nie jest tajemnicą, że zarówno na Białorusi, jak i w Polsce, ogólny rozwój piłki nożnej jest znacznie niższy, niż w rzędzie innych krajów europejskich. Wystarczy tylko komuś z piłkarzy pokazać się z dobrej strony w lidze ojczystej, i wyjazd za granicę jest zagwarantowany. Zainteresowane kluby oferują piłkarzowi kontrakt wyższy, niż posiada i sprawa przesądzona. Kluby między sobą ustalają kwotę odstępnego za gracza i przeprowadzają transakcje korzystne dla obu zespołów. Jednak wyjazd piłkarza do klubu zagranicznego nie zawsze jest zrozumiały kibicom, jak również czasami nie można zrozumieć, jakimi kryteriami kierują się opuszczający kraj piłkarze.

Bramkarskie diamenty

Chyba żaden z krajów Europy Środkowo-Wschodniej nie może poszczycić się taką liczbą utalentowanych bramkarzy jak Polska. Najbardziej znany jest Jerzy Dudek. Opuścił on Polskę mając za sobą ponad 10 meczów w lidze polskiej. Wyjechał do Holandii, skąd później trafił do angielskiego Liverpoolu. Stał się bohaterem finału Ligi Mistrzów 2005 roku, jego imię było na ustach całej piłkarskiej Europy. Rok później stał się znany jako rezerwowy bramkarz angielskiego klubu z astronomiczną tygodniówką. Za sprawą Hiszpana Pepe Rejny Polak stracił miejsce w podstawowym składzie drużyny, nie pojechał na Mistrzostwa Świata 2006 w Niemczech. W barwach Liverpoolu grał okazjonalnie, zawalając przy tym mecze, w których brał udział. W wywiadach Dudek ciągle powtarzał, że odejdzie do klubu, w którym będzie grać. Tym latem Polak odszedł z Liverpoolu do... Realu Madryt, gdzie bramkarzem jest młody Casillas, piłkarz, który jest idolem całego Madrytu i bramkarzem reprezentacyjnym. W to, że Dudek będzie bronił w Realu Madryt, wierzy tylko człowiek, który nie zna się na piłce nożnej. Ale jest sam fakt, że to pierwszy Polak w Realu Madryt.

W niemniej wielkim klubie gra młody Tomasz Kuszczak. On w ogóle nie rozegrał żadnego meczu w polskiej lidze i po pobycie w Niemczech, gdzie nikomu nie był znany, trafił do Manchesteru United. Deklarował, że będzie walczył o miejsce z bramkarzem Van der Sarem, jednak kibice pamiętają na razie tylko gol, który przepuścił Kuszczak po strzale kolumbijskiego... bramkarza od własnej bramki. Kilku polskich bramkarzy gra w Szkocji. Niewątpliwie Artur Boruc jest w tym momencie największą gwiazdą wśród polskich bramkarzy. Broni regularnie w Celticu Glasgow, i jest podstawowym w reprezentacji kraju. A niedawno młody Łukasz Fabiański zostawił warszawską Legię i podpisał kontrakt z londyńskim Arsenalem. Oczywiście, żeby zagrać, trzeba będzie poczekać. Jak widać, polscy bramkarze "obsadzili" ławki rezerwowych najlepszych klubów, za wyjątkiem Boruca.

A Białorusini? Niemniej utalentowany, a może nawet w niektórych parametrach lepszy od Boruca, jest Jurij Żewnow. Broni białoruskiej bramki w meczach międzypaństwowych, a w klubie też jest podstawowym bramkarzem. Jego FC Moskwa zawsze w czołówce ligi rosyjskiej, w której obecnie kręcą się olbrzymie pieniądze. Jednak w świecie piłkarskim głośniej jest o Polaku, który broni karne w wykonaniu zawodników Manchesteru, heroicznie broni w meczu z Milanem, popisuje się obronami strzałów największych gwiazd, zdobywa tytuły mistrza Szkocji. Żewnow, zarabiający kilka razy więcej, liczyć na razie może tylko na aplauzy w meczach ze znanymi tylko w Rosji Łuczem-Energią czy FK Rostowem. Bardzo utalentowany białoruski bramkarz Wasyl Chomutowski uznawał się kilka razy za najlepszego bramkarza ligi rumuńskiej, a w składzie „Steauy" regularnie grał w pucharach europejskich. Jednak, mimo dużej ilości korzystnych pod względem piłkarskim możliwości kontynuacji kariery, wybrał najbardziej atrakcyjną pod względem warunków z Rosji. Gra w rosyjskim klubie, który zajmuje trzecie miejsce od końca...

Inni

Obrońca BATE Borysów, Dymitr Mołosz uchodził za jednego z najbardziej utalentowanych piłkarzy w lidze białoruskiej. Zimą br. zostawił swój klub i przeszedł do Nosty Nowotroick - zespołu grającego w drugiej dywizji ligi rosyjskiej. W jednym z wywiadów przyznał, że odrzucił atrakcyjną finansowo ofertę Wisły Kraków. Teraz zamiast gry w klubie, który regularnie startuje w Pucharach Europejskich, zwiedzania miast europejskich, szansy wypromowania się, podróżuje po bezkrajnej Rosji i powstrzymuje napastników Mashuku-KMW, ANŻY Machaczkała czy Tekscilszczyka Kamyszyn. Wybór zawodnika jest jego sprawą osobistą, ale czy czasem nie był to lęk przed tym, że trzeba będzie poznać inną kulturę, myślenie i język?

Wszyscy powoływani do reprezentacji Białorusi piłkarze, z wyjątkiem Aleksandra Hleba i Witalego



Artur Boruc

Kutuzowa, to gracze ukraińskich lub rosyjskich klubów. Czasami powołuje się z ligi białoruskiej. Piłkarze grający w reprezentacji Polski, to piłkarze z niemieckich, szkockich, austriackich, portugalskiej, holenderskiej i innych lig. Nie zawsze grają w klubach silniejszych, ale nazwiska ich są znane w Europie. Niestety nazwiska białoruskich piłkarzy z trudnością wymawia każdy zagraniczny komentator. Nazwiska po prostu nie są znane. Z drugiej strony, piłkarze białoruscy swym poziomem nie różnią się od polskich, wygrywają bezpośrednie mecze, ale to właśnie Polacy grają na mundialach. Może jednak to właśnie dlatego, że nawet grając w nienajmocniejszych klubach zachodnich, piłkarze zdobywają doświadczenie w meczach z wielkimi drużynami i to właśnie pomaga dojrzewać mentalnie. Nie ma tego natomiast w ligach rosyjskiej i ukraińskiej, gdzie trenerzy narzekają na jakość boisk, a największe na świecie firmy bukmacherskie nie przyjmują zakładów na mecze z przyczyny ich podejrzliwości. Ale za to są pieniądze. I pieniądze olbrzymie. Dlatego piłkarze praktycznie nie mają dylematów, gdzie wyjeżdżać. A szkoda. Bo praktycznie każdy piłkarz białoruski, grający w Rosji lub na Ukrainie, mógłby być podstawowym piłkarzem średniego klubu europejskiego. Kiedyś Aleksander Hleb - największa na dzień dzisiejszy gwiazda futbolu z Białorusi - przyznał, że nie wiadomo, jakby potoczyła się jego kariera, gdyby zamiast Niemiec, wyjechał do Rosji, gdzie do dzisiaj panują sowieckie zwyczaje zamykania tygodniami zespołów na bazach treningowych.

Gwiazdy

Wyżej wspomniany Hleb jest gwiazdą europejskiego formatu. Nie mają takiego piłkarza Rosjanie, nie mają Polacy. Gra w jednym z największych klubów Europy co roku przez angielskich dziennikarzy jest uznawany za jednego z najlepszych w zespole. Już w tym niedawno rozpoczętym sezonie na Zachodzie, Aleksander zdążył strzelić dwie zwycięskie dla swojego zespołu bramki.

Na gwiazdę może wyrosnąć Artur Boruc. Zależy to od tego, jak się dalej potoczy jego kariera i w jakim kierunku powędruje polski bramkarz. Interesują się nim największe kluby Europy i kto wie, być może o Borucu będzie jeszcze głośniej. A który z piłkarzy białoruskich może w przyszłości zostać gwiazdą, pójść w ślady Hleba? Wydaje się, że na razie nikt. Wszyscy, kto mniej więcej prezentuje poziom, już dawno grają w Rosji lub na Ukrainie. A stamtąd do bardziej cywilizowanej piłkarsko Europy wyjścia praktycznie nie ma. A ten, kto zabłyśnie w tegorocznych rozgrywkach ligowych na Białorusi, najprawdopodobniej przestraszy się perspektywy (o ile taka będzie) wyjechać do Europy i powędruje "zakopywać" talent na Ruś. Przecież język już zna.



Aleksandr Hleb

Holendersko - niemiecki porządek

W 2006 roku trenerem reprezentacji Polski został znany w piłkarskim świecie Holender Leo Beenhakker. Miesiąc temu trenerem reprezentacji Białorusi został mniej znany Niemiec Berndt Shtanghe. Obaj na samym początku porządek w drużynach nazwali głównym celem. Reprezentacja Polski liczy się w walce w eliminacjach na Mistrzostwa Europy 2008, owoce pracy niemieckiego fachowca poznamy najwyżej za półtora roku, bowiem Białorusi na tych mistrzostwach nie ujrzymy. Przy Beenhakkerze polscy piłkarze starają się zostać w kraju, a jeśli wyjeżdżają, to do klubów, w którym mogą rozwijać się. Czy Niemiec wniesie coś nowego nie tyle do gry białoruskich piłkarzy, ile do ich mentalności? Czy piłkarze przestaną trwonić talenty? Pokaże to czas. W tym momencie to jest najważniejsze.

Witali BARTOSZEWICZ

EURO 2012

Ukraiński minister sportu Wiktor Korż krytycznie ocenił stan przygotowań jego kraju do piłkarskich mistrzostw Europy w 2012 roku. Ukraina ma je zorganizować razem z Polską.

Korż, który spotkał się z władzami czterech miast wytypowanych do zorganizowania turnieju (Kijów, Lwów, Dniepropietrowsk, Donieck) oraz dwóch rezerwowych (Odessa, Charków), skrytykował wszystkie za *„sposób wdrażania poleceń prezydenta i premiera Ukrainy"* - poinformowano na stronie internetowej Ukraińskiej Federacji Piłkarskiej. Nie podano żadnych szczegółów.

Na Ukrainie powstały już, lub powstają, nowoczesne stadiony piłkarskie, ale wiele do życzenia pozostawia stan dróg, kolei, lotnisk i baza hotelowa.

FORMUŁA 1

- *Robert to szorstki diament. Chcemy go oszlifować, zmienić w zwycięskiego kierowcę* - powiedział Mario Theissen. Nawet mistrz świata Fernando Alonso nie jest dla BMW wystarczającym powodem, by zrezygnować z Polaka. Team BMW oficjalnie ogłosił, że nie zmieni składu na sezon 2008.

Ostatnio huczało od plotek, że dwukrotny mistrz świata Fernando Alonso, który narzeka na faworyzowanie Lewisa Hamiltona przez szefów McLarena, odejdzie do BMW. Theissen nie mówił „nie", ale wiadomo było, że „ceną" za Hiszpana byłby Kubica. Jeszcze nigdy nie zdarzyło się bowiem, by w tym teamie zabrakło niemieckiego kierowcy. Szefowie BMW nieoczekiwanie szybko - 6 wyścigów przed końcem obecnego sezonu, gdy wciąż nie wiadomo, jak zakończy się „wojna" w McLarenie - postanowili uciąć wszelkie spekulacje.

HOKEJ

Prezydent Białorusi Aleksandr Łukaszenko podpisał nowe rozporządzenie, dotyczące wspierania białoruskich klubów hokejowych. Zgodnie z poprzednimi podobnymi rozporządzeniami, przedsiębiorstwa udzielające wsparcia finansowego lub inwentaryzacyjnego białoruskim klubom, mają prawo wnosić te sumy do kosztów produkcji.

Termin działania nowego rozporządzenia jest dłuższy od poprzednich. Ważne ono będzie do 31 maja 2010 roku, czyli 3 pełne sezony hokejowe.

LEKKA ATLETYKA

Obradująca w Osace przed mistrzostwami świata Rada Międzynarodowego Stowarzyszenia Federacji Lekkoatletycznych wezwała Kongres IAAF do wystąpienia do Agencji WADA o czteroletnią dyskwalifikację zawodników już za pierwsze poważne wykroczenie dopingowe.

IAAF także przekazało do Sportowego Sądu Arbitrażowego sprawę federacji Bahrajnu, która ukarała Tareqa Mubaraka Salema Tahera jedynie grzywną w wysokości 5000 dolarów i tygodniowym zawieszeniem. Taherowi udowodniono, że startując w mistrzostwach świata U-18 (zdobył złoty medal) i U-20 (srebrny) miał sfałszowaną datę urodzenia (został odmłodzony o dwa lata).

Podczas ostatnich obrad kończącej kadencję Rady IAAF podjęto kilka innych decyzji. Zatwierdzono zmianę obywatelstwa dyskobola Frantza Krugera z południowo-afrykańskiego na fińskie. Siedem lat temu brązowy medalista igrzysk olimpijskich w Sydney (2000) poślubił Finkę Heli Koivulę (brąz w ME 2002 w trójskoku).

Na strojach zawodników startujących w mistrzostwach świata będzie dozwolone, za zgodą IAAF, umieszczenie logo sponsora narodowej reprezentacji, pod warunkiem że nie będzie to konkurowało z oficjalnymi sponsorami IAAF (zakaz posiadania logo obowiązuje podczas ceremonii dekoracji na podium).

PIŁKA NOŻNA

W najnowszym sierpniowym rankingu FIFA Polska awansowała o jedno miejsce i plasuje się na 20. pozycji. Na czele rankingu nadal są Brazylijczycy. Drugie miejsce zajmuje Argentyna, a trzecie Włochy.

„Biało-czerwoni" w ciągu tego miesiąca zyskali 29 punktów i obecnie mają ich 941. W porównaniu z zeszłym miesiącem, reprezentacja Białorusi awansowała na dwie pozycje i zajmuje 69 miejsce.

Polska zremisowała z Rosją w towarzyskim meczu piłkarskim, który rozegrany został w środę na stadionie Lokomotiwu Moskwa 2:2. Przegrywając po pierwszej połowie 0:2, Polacy zdołali odwrócić losy spotkania. W pozostałych spotkaniach kontrolnych największą niespodzianką była porażka mistrzów świata z Węgrami w Budapeszcie 1:3.

Reprezentacja Białorusi pokonała w Mińsku wysoko notowaną reprezentację Izraela 2:1, strzelając zwycięską bramkę na 3 minuty przed końcem spotkania. To był pierwszy mecz białoruskiej reprezentacji pod wodzą niemieckiego trenera Berndta Shtanghe. W najciekawszym spotkaniu tego wieczoru gier towarzyskich reprezentacja Anglii przegrała na własnym stadionie z Niemcami 1:2. Doszło również do olbrzymiej niespodzianki w meczach o stawkę. Rozgrywający mecz eliminacyjny Portugalczycy jedynie zremisowali z reprezentacją Armenii.

ONET/PRESSBALL/SPORTS/WB

Podrażnić prezydenta

Polityka polskich władz wobec Polaków na Białorusi jest głupia, bezskuteczna i szkodnicza

Na wzrost prestiżu polskiej grupy etnicznej za granicą senat wydał w ubiegłym roku prawie 23 proc. środków z działu zadania programowe. Dalsze 11 proc. poszło na media. Tylko 5,44 proc. na pomoc socjalną. Żałośnie mało (0,82 proc.) na rozwój współpracy gospodarczej z RP skutkujący realnym wzrostem znaczenia polskiej mniejszości. Jak tylko PiS objęło władzę, budżet pomocowy dla Polaków za granicą został zwiększony o 46 proc. W tym roku wynosi 75 mln zł. Na senackiej liście priorytetów znajduje się jeden kraj - Białoruś. 396 tysięcy tamtejszych obywateli ma polskie korzenie. To 3,9 proc. tamtego społeczeństwa i maleńka garstka z rozproszonej po świecie 20-milionowej armii polonusów.

Rajtanka

Mamy na Białorusi pozytywną bohaterkę - Anżelikę Borys. W 2005r. tę wykształconą w Białymstoku 32-letnią belferkę wybrano na szefową Związku Polaków. Miejscowe władze podważyły legalność zjazdu, a Ministerstwo Sprawiedliwości RB go unieważniło. Na nowym wybrano inne władze. Zamiast zrobić wszystko, aby Polonię scalić i wynegocjować jakiegoś akceptowanego przez Białoruś szefa, IV RP wsparła zdelegalizowany związek. Borys oznajmiła, że kierowany przez nią Związek Polaków był ostatnią niezależną organizacją na Białorusi, skoro więc dano mu po nosie, nikt nie jest tutaj bezpieczny. Polacy szukający porozumienia z gospodarzami kolaborują. Trzeba ich potępić, bo to pseudo-Polacy, którzy inspirowani przez KGB *pokazali swoje prawdziwe oblicze. Powód oczywisty - Targowica wiecznie żywa.*

Na Białorusi demokracja ma się nie bardzo. Wszystko jedno, czy z tego czy z innych powodów ludziom Borys udało się zebrać tylko 3 tysiące podpisów na swoją rzecz. Taka jest realna siła jej związku. Mimo to naszą politykę wobec Białorusi można zamknąć w zdaniu *„Łukaszenko precz, Borys zostaje"*. W styczniu 2006 roku Senat RP wydał stosowną uchwałę. Czytamy w niej, że *udziela poparcia wszystkim działaniom rządu (...) zmierzającym do tego, aby Białoruś stała się państwem demokratycznym.*

Podobne uchwały nie zmieniają ustroju w innych państwach, natomiast związanych z Polską działaczy czynią agentami wojującymi z białoruskimi władzami, wrogami reżimu. Są Łukaszence na rękę, bo wspierają jego zarzuty.

W kwietniu 2007r. dyrektor TV Polonia Agnieszka Romaszewska - Guzy, córa specjalizującego się w gadaniu o wolności senatora Romaszewskiego, wręczyła związkowi Borys nagrodę za sławienie Polski i polskości. Odebrała prezeska Borys, uroczystości odbyły się w Dublinie. Nagrodę można uznać za prestiżową, bo wśród laureatów jest Szymborska, Kieślowski i Polański. I bez niej ranga Borys jest międzynarodowa. Zrobiono ją szefem obejmującej cały świat Polonijnej Rady Konsultacyjnej, powołanej przez polski Senat.

Reżim

Łukaszenko jest na Białorusi lubiany. PiS postanowiło to zmienić. Założyło Komitet Solidarni z Białorusią. Premier Marcinkiewicz zainwestował w uświadamiający program radiowy. Agnieszka Romaszewska przez kilka lat epatowała telewizyjną publiczność reportażami z *„kraju grozy"*. Komitet Solidarni z Białorusią uznał za swój pierwszy sukces wydanie i przeszmuglowanie na Białoruś „Głosu znad Niemna". Tygodnik ten — podobnie jak kwartalnik „Magazyn Polski" - należy do Związku Polaków.

- Jeśli zdobędziemy kolejne makiety, również wydamy je w Polsce - obiecał Adam Lipiński.

Dotrzymał słowa. Płaci senat. Winiety „Głosu znad Niemna" i „Magazynu Polskiego" wzbogacono o słowa „na wychodźstwie". Można się z nich dowiedzieć o wyprowadzaniu tych czasopism prasowych z impasu poprzez zwiększanie nakładu. Oraz że *czas jest sojusznikiem Anżeliki Borys i jej związku działającego w podziemiu, ponieważ każdy przeżyty dzień zbliża ich do zwycięstwa, a reżim i reżimowców z podporządkowanego im związku ku upadkowi i rozliczeniom za całe zło, które zostało wyrządzone Polakom na Białorusi.*

Kasa

Na zadania o charakterze inwestycyjnym w 2006r. wydaliśmy na Białorusi niewiele - 256 791 zł. Większość pieniędzy poszła na remont kościołów. Bardzo dużo, choć w raporcie opublikowanym przez s enat brak konkretnej kwoty, poszło na zadania o charakterze propagandowym. Szkoliliśmy dziennikarzy i nauczycieli, kupowaliśmy redakcjom sprzęt, pomagaliśmy merytorycznie w redagowaniu pism, organizowaliśmy spotkania uświadamiające, łożyliśmy na stypendia, harcerstwo, obozy, imprezy sportowe, kolonie. Przekupywaliśmy białoruskich Polaków. Antagonizowaliśmy tę społeczność, bo przecież nie jest możliwe, żeby IV RP dała grosz targowiczanom, choćby konali z głodu.

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych pompuje szmal w portal Wolna Białoruś wspierający *ofiary represji na Białorusi*. Portal oferuje staże naukowe, praktyki, udział w spotkaniach informacyjnych na temat Białorusi, pomoc medyczną i materialną. W dziale *więźniowie polityczni przetrzymywani w więzieniach* wymieniono 7 osób. Z lektury wynika, że ograniczenia wolności dotyczą 6, z czego 2 osoby mają kłopoty, bo nie płaciły podatków. Większość podpadziochów skierowano do pracy przymusowej lub kolonii karnej. Od marca 2007r. trwa ogólnoświatowa akcja kneblowania pomników. Z opublikowanych na portalu Wolna Białoruś fotografii wynika, że na razie wzięły w niej udział 4 osoby. Chodzi o to, żeby ci z pomników upomnieli się o Białorusinów, którzy własnego głosu dać nie mogą. W celu skłonienia do krzyku o wolność na Białorusi, zatkano usta Piłsudskiemu, Napoleonowi, albo kto tam był pod ręką. Należało powiesić tabliczkę *give the people of Belarus a voice* i wysłać fotę organizatorom.

Sens

ZSRR eksportował rewolucję. Skuteczność miał taką jak przy zawracaniu kijem Wisły, koszty zaś ogromne. IV RP eksportuje demokrację, przy okazji demonstrując mocarstwowość. Bo nie ma żadnych wątpliwości, że polski podatnik płaci za eksport idei. Polscy Białorusini nie są celem, ale środkiem do niego prowadzącym. Polska traktuje ich jak instrument swojej polityki. Przyznają to organizatorzy przedsięwzięcia. Widzi to ekipa Łukaszenki oskarżając IV RP o wdrażanie w ich kraju amerykańskiej koncepcji sterowanego chaosu.

„Nikt nie zdusi Białorusi" - tak nazwano wielki Koncert Solidarności z Białorusią, który wczesną wiosną odbył się w Warszawie. W istocie był to koncert solidarności z polskimi senatorami, którzy pod pretekstem pomagania uciemiężonemu białoruskiemu narodowi realizują swoje chore ambicje z garścią działaczy ze Związku Polaków. Szkoda, że w robieniu obywatelom wody z mózgu wzięły udział największe nazwiska polskiej estrady i kina.

Używanie procentowo nielicznej mniejszości narodowej, a ściślej biorąc malutkiego odłamu tej mniejszości, do podważenia nielubianego ustroju innego kraju nigdy nie jest skuteczne. Chyba że na pomoc tej mniejszości ruszy armia, jak to praktykował Hitler czy Stalin. Zawsze zaś utrudnia życie tak upolitycznionej mniejszości. Naraża ją na represje. Gdyby Polska skierowała swoje miliony na wsparcie przedsiębiorczości białoruskich Polaków, taka pomoc promieniowałaby przynosząc lepsze skutki polityczne od bezradnego jątrzenia w stosunkach wewnętrznych na Białorusi.

Bożena DUNAT, POLSKA

WIELKA BRYTANIA

Nic śmiesznego



Koledzy mojego studiującego w Londynie syna co dzień opowiadają, co nowego wymyślili Kaczyńscy. A on ma dość tłumaczenia, że nie wszyscy w Polsce powariowali — powiedział GW prof. **Norman DAVIES** (na zdj.), autor głośnych książek poświęconych historii Polski.

„Chyba nie takiej sławy Polska oczekiwała - ona teraz staje się krajem śmiesznym. To jest nowość. 20 lat temu narzekaliśmy, że tak mało się wie i pisze o Polsce, a teraz mój syn ma dość ciągłego naśmiewania się z Polski i tłumaczenia, że nie wszyscy w tym kraju zwariowali" — mówi Davies.

„Jeśli ten styl polityki utrzyma się, to Polska może stracić sympatię, jaką cieszyła się w świecie w ostatnich latach" - ostrzega profesor.

Na uwagę GW, że według obecnego rządu negatywna opinia o Polsce bierze się stąd, iż do tej pory Polska prowadziła politykę zagraniczną na kolanach, a dopiero rząd Kaczyńskiego wstał z kolan i walczy o interes narodowy, Davies odpowiada: *„Polska polityka zagraniczna była prowadzona na kolanach? Od dawna obserwuję Polskę z zewnątrz i absolutnie czegoś takiego nie dostrzegłem. Polska weszła do NATO i UE. Zdumiewa mnie, że w Polsce jest tak wielu ludzi, którzy z radością przyjmują unijne pieniądze, a jednocześnie są tak nieufni w stosunku do Unii".*

Davies deklaruje się w wywiadzie jako zwolennik rozliczenia przeszłości, ale mówi: *„Byłem zwolennikiem lustracji, lecz po tym, co zrobiła z ustawą lustracyjną obecna koalicja, przeprowadzenie rzetelnej lustracji wydaje się mało prawdopodobne. Ta ustawa była tak partacka, tak bezsensowna... Byłem też zwolennikiem rozliczenia się z PRL na gruncie moralnym. Tak się z różnych przyczyn nie stało. Czy to jest możliwe po 17 latach? Bardzo wątpię"* — mówi prof. Davies.

PAP/AD

POLSKA

Za co Polacy płacą posłom?

Skończcie z tą farsą, nadszedł czas wyborów

Walka polityczna jest solą demokracji. Dlaczego jednak ma odbywać się kosztem spraw kluczowych dla Polski? A one — w ferworze kryzysu politycznego i perspektywy nowych wyborów — dawno już zeszły na drugi plan. Gdzie ustawy dotyczące polityki prorodzinnej, Euro 2012, tzw. pakietu Kluski, dotyczące wejścia Polski do tzw. strefy Schengen znoszące kontrolę paszportową na granicach z krajami UE?

Po to wybraliśmy posłów na Sejm RP, po to im płacimy ciężkie pieniądze, żeby w pierwszej kolejności dbali o nasze interesy. Gdy zadbają, mogą okładać się ciosami i do woli debatować o akcji CBA czy o tym, kto jest politycznym szkodnikiem. Ale nie mogą swojego funkcjonowania w sferze publicznej sprowadzać tylko do tego. Chociaż, jak widać, mogą. Mogą tak długo, jak długo będziemy im na to pozwalać.

Tak dzieje się w cywilizowanych krajach — polityce ostro ze sobą walczą, ale nigdy nie dzieje się to kosztem najważniejszych interesów obywateli. Niestety, polskiej demokracji do tego jeszcze daleko. Małe są nadzieje na to, że ten Sejm RP cokolwiek sensownego z siebie wyda. Dlatego lepiej, by jak najszybciej odbyły się przedterminowe wybory.

Grzegorz JANKOWSKI,
redaktor naczelny „Faktu"

To przedwyborczy rytuał

PiS i PO zaciągnęły wobec wyborców zobowiązanie, że jesienią odbędą się przedterminowe wybory. Obie mają w tym wyraźny i oczywisty interes.

Platforma prawdopodobnie może w tej chwili liczyć na najlepszy wynik wyborczy. Za kilka miesięcy mogłaby zacząć tracić na rzecz lewicy. PiS zaś w wybory ucieka przed komisjami śledczymi, ciągłymi oskarżeniami i widmem jeszcze większej porażki.

Kłopot w tym, że PO musi jednocześnie dogadać się z rządzącą partią w sprawie skrócenia kadencji Sejmu RP i zachowywać tak jak przystało na twardą opozycję. Na przykład domagać się powołania komisji śledczej czy odwołania marszałka Dorna. Są to sprzeczne ze sobą cele i stąd ten dzisiejszy zamęt w sejmie. Ten zamęt jeszcze trochę potrwa, ale myślę, że ostatecznie dojdzie do samorozwiązania sejmu.

Dzisiejsze awantury na Wiejskiej pokazują, że politycy coraz bardziej oddalają się od realnego świata. Ich działania nie mają nic wspólnego z tym, czym żyją Polacy. Stają się coraz bardziej niezrozumiałe i bulwersujące dla społeczeństwa. Ale pamiętajmy, że to tylko dekoracja. Pewien rytuał oznaczający schyłkowy okres działania tego sejmu.

Przedwczesnych wyborów nie chcą Samoobrona i LPR. Dlatego tym formacjom sprzyja przedłużanie antypisowskiego spektaklu. Jeśli SLD także nie zgodziłoby się na wcześniejsze wybory, to sytuacja mogłaby się jeszcze bardziej skomplikować, niż dzieje się to dzisiaj. Rząd podałby się do dymisji i Platforma Obywatelska stanęłaby w obliczu presji, by poprzeć nowy rząd większościowy, komisje w sprawie śledztwa CBA i śmierci Barbary Blidy. W przeciwnym wypadku SLD mogłoby oskarżać PO, że niczym nie różni się od PiS. Jednak myślę, że ostatecznie Sojusz poprze wniosek o samorozwiązanie sejmu.

Piotr ZAREMBA,
publicysta DZIENNIKA

Skomplikowana siatka znaczeń

Rozmowa z Agnieszką Holland

Agnieszka Holland(na zdj.) ukończyła wydział reżyserii w Pradze. Karierę rozpoczęła w Polsce. Pierwsze kroki stawiała u boku Krzysztofa Zanussiego jako jego asystentka przy „Iluminacji". Zanim wyreżyserowała własny film, pracowała jako scenarzystka przy filmach A. Wajdy, J. Bogajewicza, A. Zajączkowskiego. Jej obrazy zdobywały wiele nagród na prestiżowych festiwalach m.in. w Cannes, Berlinie, czy Montrealu. Wielki talent Agnieszki Holland, jej zdolność obserwacji i trafnej analizy ludzkich charakterów, wejrzenie w ich odczucia i przeżycia, a także ogromna inwencja reżyserska sprawiają, że każdy jej film jest wyjątkowy. Od 1981r. artystka mieszka i pracuje na Zachodzie. Jest członkiem Europejskiej Akademii Filmowej przyznającej Felixy. W 1998r. na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi odsłonięto jej gwiazdę w Alei Gwiazd. Oprócz robienia filmów Agnieszka Holland zajmuje się tłumaczeniem literatury czeskiej na język polski. Do jej największych osiągnięć w tej dziedzinie należy przełożenie „Nieznośnej lekkości bytu" M. Kundery.



Jak zaczęła się Pani przygoda z filmem? Czy był to świadomy wybór, czy też tak się po prostu zdarzyło?

- Zawsze przypadek odgrywa pewną rolę przy podejmowaniu decyzji, jednakże jeżeli chodzi o moją przygodę z filmem, to muszę powiedzieć, że był to w pełni świadomy wybór. Przekonałam się, że będzie to reżyseria, poszukując takiej dziedziny sztuki, w której mogłabym się wyrazić najpełniej. Wcześniej myślałam również o malarstwie, później zaczęłam pisać. Decyzja o zostaniu reżyserem filmowym przyszła kiedy miałam 15 lat. Była to połowa lat 60. Kino rozwijało się szalenie dynamicznie i było rzeczywiście sztuką, wydawało się, że język kina coraz bardziej się poszerza. W tym syntetycznym gatunku spotkały się moje zainteresowania.

I wtedy okazało się, że to będzie właśnie film.

Na jakim twórcy Pani się wzorowała?

- Od młodości oglądałam mnóstwo filmów. Pamiętam, że zdarzało mi się nawet wagarować, aby móc uczestniczyć w spotkaniach dyskusyjnych i filmowych. W tamtym czasie w Warszawie można było obejrzeć nawet 3, 4 filmy dziennie np. w Iluzjonie czy Filmotece. Były także różne ambasady, które również organizowały własne projekcje.

Prowadziłam sobie wtedy spis moich ulubionych filmów, jakie obejrzałam w ciągu roku, ich ilość dochodziła nawet do 150. Dziś, gdybym znalazła 2 lub 3 byłoby już dobrze. W związku z tym nie miałam tylko jednego twórcy, który był dla mnie ważny. Cenię głównie reżyserów europejskich: Bergmana, Felliniego, Tarkowskiego. Niezwykle istotne są także dzieła Kurosawy.

Zalicza się Pani do głównych twórców „Kina moralnego niepokoju". Czy Pani, robiąc filmy w tamtych czasach, miała świadomość uczestnictwa w tworzeniu czegoś nowego, co później zakwalifikowane zostanie jako nurt w polskiej kinematografii?

- Mieliśmy wrażenie, że robimy coś nowego. Ta nowość polegała na dwóch rzeczach.

Z jednej strony na tematyce, którą podejmowaliśmy, gdyż robiliśmy filmy o współczesności z bardzo silnie zakodowanym przesłaniem krytycznym.

Były to filmy realistyczne. Niektórzy oskarżali nas o mały realizm, że to było bardzo bliskie życia, że ci aktorzy to nie byli przystojni i ładnie ubrani chłopcy oraz piękne dziewczyny, ale zwykli ludzie. Mieli złe cery, złe figury, nie najlepszą dykcję. Oni, jak gdyby wyrażali przeciętnego Polaka. Jego pytania, dylematy itd. Zależało mi zawsze, żeby to miało wymiar egzystencjalny i nie jedynie publicystyczny, ponieważ publicystyka jest doraźna i szybko traci aktualność. W każdym razie, było to coś nowego, gdyż nie było przedtem takich filmów w Polsce. Nowa fala reżyserów, którzy tworzyli „Kino moralnego niepokoju", wprowadziła odmienny sposób opowiadania historii i jej odgrywania. To samo odnosiło się do aktorów, którzy występowali w tych filmach. Oni także zmienili swój sposób podchodzenia do danej roli, aby wypełniała ona jakby znamiona konwencji nurtu. Dialog również uległ znaczącym zmianom. Nagrywaliśmy prawie wyłącznie dźwięk stuprocentowy. Było sporo improwizacji.

Zależało nam na uzyskaniu swoistej iluzji rzeczywistości.

Jeżeli chodzi o treść „Kina moralnego niepokoju", to podejmowaliśmy pewne tematy, o których się wtedy w życiu publicznym nie mówiło. Filmy te były odbierane jako ważny głos.

Mieliśmy świetny dialog z publicznością, była ona bardzo liczna jak na tego typu filmy. Miały one frekwencję rzędu 1 do 2 milionów widzów przy zaledwie kilku kopiach. Tak więc oddźwięk był bardzo szeroki.

A jak wy, jako twórcy „Kina moralnego niepokoju", podchodziliście do generowanego przez siebie zjawiska?

- Zawsze traktowaliśmy to określenie „Kino moralnego niepokoju" jako pewnego rodzaju wytrych dziennikarski. Maskował on nasz niepokój, który nie był tylko moralny, ale także polityczny, ideologiczny i ludzki.

Które filmy z tego nurtu zrobiły na Pani wrażenie?

- Filmy, które zrobiły na mnie wrażenie w tym nurcie, to były filmy Kieślowskiego, głównie „Personel" i „Spokój" oraz późniejszy „Przypadek".

Które z dwóch dzieł, według Pani, bardziej odpowiada konwencji „Kina moralnego niepokoju", „Aktorzy prowincjonalni" czy „Kobieta samotna" i jakie było ich przesłanie?

- „Aktorzy prowincjonalni" był filmem, w którym inspiracją był dla mnie Antoni Czechow. Zależało mi bardzo na tym, aby ten film miał uniwersalny i egzystencjalny wymiar.

Dokładnie ten sam cel miał film „Kobieta samotna". Kiedy pokazywałam te filmy na Zachodzie, były one zupełnie zrozumiałe, mimo że mówiły o bardzo szczególnej rzeczywistości, ponieważ podobne problemy mieli też ludzie, którzy nie żyli w komunizmie.

Oni także zadają sobie pytania nad sensem swojego istnienia czy też nad swoją rolą w świecie. Co ciekawe, kiedy na początku lat 90. „Kino moralnego niepokoju" zaczęło powracać, czy to na wideo, czy też w telewizji, okazało się, że następne pokolenie widzów woli oglądać filmy, które nam się wydawały marginalne np. komedie Barei czy Kondratiuka. W filmach tych jest więcej ironii, humoru i dystansu niż przejęcia, jak miało to miejsce w „Kinie moralnego niepokoju".

Wydaje się, że Pani filmy to bardzo realistyczne obrazy, ze spójną narracją, zrobione z dużym kunsztem warsztatowym. Czy film jest dla Pani tylko zręcznie ukazaną opowiastką, czy też ma on określone zadanie?

- Nie jestem specjalnym zwolennikiem filmów z tezą. Nie robię filmów po to, by pokazać, że komuniści byli źli, że PiS jest zły czy też, że popieram bądź nie karę śmierci. Zawsze zależało mi na tym, żeby filmy, które tworzę, miały skomplikowaną siatkę znaczeń. Tak naprawdę, lubię robić filmy, w których wyczuwam jakąś tajemnicę, jakąś nutkę niedopowiedzenia, pytanie, na które nie znajdę odpowiedzi, i wiem, że ono mnie drąży i intryguje. Najbardziej cenię filmy, w których nie jestem w stanie do końca powiedzieć, co one właściwie chcą nam przekazać. Właśnie ta tajemnica i niedopowiedzenie stanowi różnicę między filmem egzystencjalnym a publicystycznym. W publicystyce nie ma nic złego, ale charakteryzuje się tym, jak już wcześniej wspominałam, jej doraźność i to, że przestaje ona być aktualna, gdy gaśnie jakiś aktualny problem, powód konfliktu czy krytyki i w konsekwencji przestaje to być interesujące. Natomiast jeśli w filmie jest jakaś tajemnica, rodzaj poszukiwania jakiegoś wewnętrznego jądra, to ten film, mimo że zmienia się rzeczywistość, pozostaje niejako aktualny, tak mi się zdaje.

Serdecznie dziękuję.

Rozmawiał Piotr SŁOMSKI

KĄCIK DZIECIĘCY



Stragan Wasi



Każdej soboty rano Wasia rozkłada przed domem stragan.

Na kapeluszach grzybów ustawia kosze i misy pełne owoców, wkłada kapelusik i fartuszek i woła piskliwie:

- *Wasia zaprasza do straganu!*

Jeszcze nie umilknie echo jej słów w Tuptalskim Lesie, a już przybywają uradowani klienci. A mają w czym wybierać: jabłka, wiśnie, truskawki, gruszki i karmelkowe lizaki.

Dla każdego coś miłego.

Hayden MCALLISTER, Jane CARRUTH

Pytalski

Na ulicy Trybunalskiej
Mieszka sobie Staś Pytalski,
Co, gdy tylko się obudzi,
Pytaniami dręczy ludzi.

W którym miejscu zaczyna się kula?
Co na deser gotują dla króla?
Ile kroków jest stąd do Powiśla?
O czym myślałby stół, gdyby myślał?
Czy lenistwo na łokcie się mierzy?
Skąd wiadomo, że Jurek to Jerzy?
Kto powiedział, że kury są głupie?
Ile much może zmieścić się w zupie?
Na co łysym potrzebna łysina?

Kto indykom guziki zapina?
Skąd się biorą bruneci na świecie?
Ile ważą dwa kleksy w kajecie?
Czy się wierzy niemowie na słowo?
Czy jaskółka potrafi być krową?

Dziadek już od roku siedzi
I obmyśla odpowiedzi,
Babka jakiś czas myślała,
Ale wkrótce osiwiała,
Matka wpadła w stan nerwowy
I musiała zażyć bromu,
Ojciec zaś poszedł po rozum do głowy
I kiedy powróci - nie wiadomo...

CZASDZIECI

KOLOROWANKA



Gratulacje

Z okazji urodzin
Barbarze SIEDZIENIEWSKIEJ
z serca gorące życzenia:

Każdego roku o tej samej porze
Każdy Ci życzy, co tylko może.
My, korzystając
z tej sposobności,
Życzymy Ci szczęścia,
wiele radości,
Aby to, o czym marzysz,
się spełniło,
A to, co kochasz,
by Twoje było.

Bożego błogosławieństwa na każdy dzień oraz opieki świętej patronki

składają siostra Krystyna oraz córka Anna z rodziną



Kochani
Anno i Anatolu GRYSZKIEWICZOWIE!

Z okazji 10. rocznicy zawarcia związku małżeńskiego życzę Wam, abyście dalej szli przez życie, trzymając się mocno za ręce, zawsze uśmiechnięci, zawsze razem, zawsze pewni swoich uczuć. Ta Wasza rocznica może być szczególną okazją do tego, by się zatrzymać i spojrzeć wstecz na to, co osiągnęliście w ciągu Waszego małżeństwa. Jest to czas zarezerwowany na wspomnienia radosnych chwil oraz rozwiązanych problemów. To czas na podziękowanie Bogu za rozwój Waszej miłości i trwałości Waszego małżeństwa.

Bądźcie dla siebie i ziarnem pieprzu,
i szczyptą soli, i tym, co cieszy,
i tym co boli. Trwajcie razem,
gdy miłość w rozkwicie
i gdy ku jesieni swe kroki skieruje życie.

Ala

Czy pamiętasz, że...

27 sierpnia - Moniki, Cezarego
28 sierpnia - Augustyna, Hermesa
29 sierpnia - Męczeństwo Jana Chrzciciela
30 sierpnia - Feliksa, Małgorzaty
31 sierpnia - Rajmunda, Paulina
1 września - Bronisławy, Idziego
2 września - Ingrydy, Wilhelma

Szanownym **Pawłowi BOJSZY**
oraz Franciszkowi PIASECKIEMU
z okazji urodzin
moc najserdeczniejszych życzeń:

Z okazji Święta Waszego
życzenia wszystkiego najlepszego:
niech każdy dzień dostarcza radości
i uśmiech zawsze w sercach gości,
niechaj problemy Was omijają,
a wszyscy bardzo Was kochają.
Bo jak nikt inny na świecie, Wy na to zasługujecie.
Niech kolejny rok upłynie
i życie niech usłane różami słynie,
niech otwierają się przed Wami nowe drogi,
a gości chętnie przyjmujcie w swoje progi.

składają koleżanki i koledzy KS „Batory"

Kącik gastronomiczny

Pijmy mętne soki jabłkowe!

Mętne soki jabłkowe zapobiegają nowotworom i wspomagają ogólną odporność - ogłosili naukowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Warto profilaktycznie zjeść jedno jabłko lub wypijać szklankę mętnego soku jabłkowego dziennie.

Jabłka to jedne z najpopularniejszych owoców w kraju, a jednak nie każdy wie, że dzięki zawartości cennych składników zapobiegają powstawaniu nowotworów i działają przeciwutleniająco. Jabłka obniżają również poziom cholesterolu - 100 gramów jabłek dziennie obniża u mężczyzn ryzyko zawału serca o prawie 50 procent.

Jak zauważyli naukowcy z Wrocławia, szczególnie cenne dla naszego zdrowia są mętne soki jabłkowe. Zawierają aż cztery razy więcej związków z grupy polifenoli - głównie flawonoidów, niż soki klarowne. Flawonoidy zawarte w tych sokach działają przeciwnowotworowo - obniżają ryzyko zachorowania na raka piersi i powstrzymują rozwój raka płuc.

Podobnie jak witaminy C i E, flawonoidy usuwają z organizmu wolne rodniki, które odpowiedzialne są za starzenie się skóry i powstawanie nowotworów. Mając to na uwadze, warto wzbogacić swoją dietę o mętne soki jabłkowe. Sok ze świeżych jabłek z delikatnym miąższem jest idealnym rozwiązaniem dla wszystkich tych, którzy nie mają czasu na wyciskanie soku z owoców

Sałatka ananasowa z czosnkiem



Składniki: 1 puszka ananasa, 3 winne jabłka, 300 g sera żółtego, 100 g rodzynek, 4 ząbki czosnku, majonez

Sposób przyrządzenia: Jabłka obrać, pokroić w kostkę ananasa odsączyć, pokroić w kostkę, ser zetrzeć na tarce na grubych oczkach, rodzynki sparzyć wrzątkiem i ostudzić, dwie łyżki majonezu połączyć z rozgniecionymi w prasce ząbkami czosnku i dodać do połączonych składników. Można dolać odrobinę soku z ananasów najlepiej smakuje schłodzona.

PYCHOTKA/TZ

Piosenka na życzenie

Miłość Ci wszystko wybaczy

z repertuaru Hanki ORDONÓWNY

Miłość Ci wszystko wybaczy
Smutek zamieni Ci w śmiech.

Miłość tak pięknie tłumaczy:
Zdradę i kłamstwo i grzech.

Choćbyś ją przeklął w rozpaczy,
Że jest okrutna i zła,

Miłość Ci wszystko wybaczy
Bo miłość, mój miły, to ja.

Jeśli pokochasz tak mocno jak ja,
Tak tkliwie, żarliwie, tak wiesz,

Do ostatka, do szalu, do dna,
To zdradzaj mnie wtedy i grzesz.

Bo miłość
Ci wszystko wybaczy
Smutek zamieni
Ci w śmiech.

Miłość tak pięknie
tłumaczy:
Zdradę i kłamstwo
i grzech.

Choćbyś ją przeklął
w rozpaczy,
Że jest okrutna i zła,

Miłość Ci wszystko
wybaczy
Bo miłość, mój miły,
to ja.

Hanka Ordonówna

Śmiech to zdrowie!

Lekarz przegląda rentgenowskie zdjęcie i ogromnie się dziwi.

- Panie, masz pan zegarek w żołądku. To nie sprawia panu żadnych problemów?

- Jasne, że tak. Zwłaszcza przy nakręcaniu.

***

Syn Ignacego wrócił z wojska i Ignacy zaczyna szukać mu kandydatki na żonę. Poszedł do sąsiedniej wsi, a gdy wrócił, oznajmia synowi:

- Znalazłem ci narzeczoną.

- Ładna?

- Jeszcze jak! Żebyś ty widział, jak szybko potrafi widłami słomę zrzucić z furmanki!

***

Staruszka przychodzi do lekarza na badania kontrolne.

- No i jak się czujecie, babciu? - pyta lekarz.

- Znacznie lepiej, ale mam pytanie: czy mogę już zacząć wchodzić po schodach?

- Tak, babciu.

- To chwała Bogu, bo to wchodzenie do mieszkania na trzecim piętrze po rynnie strasznie mnie męczyło....

***

Antek z sąsiadem postanowili zważyć świnię. Ponieważ nie mieli wagi ani odważników, na duży kamień położyli długą deskę. Na jedną stronę deski wprowadzili zwierzę, a na drugą zaczęli kłaść kamienie, aż do uzyskania równowagi. Gdy im się to udało, Antek rzekł zadowolony:

- W porządku! Teraz tylko trzeba zgadnąć, ile ważą te kamienie!

***

U lekarza:

- Pali pan?

- Nie.

- Pije pan?

- Też nie!

- Co się pan tak cieszy... I tak coś znajdę...

***

Diabeł złapał Polaka, Rosjanina i Niemca. Mówi do nich:

- Wypuszczę was dopiero za rok, ale musicie spełnić 1 warunek. Dam wam po psie i musicie przez ten rok nauczyć go jakiejś sztuczki. Musicie również wiedzieć, że każdy z was dostanie jedzenie tylko dla jednej osoby, albo pies będzie jadł, albo ty.

Przychodzi diabeł po roku, wchodzi do Niemca, patrzy, Niemiec chudy jak sztacheta, pies gruby jak beka.

- No Niemiec, coś nauczył tego psa?

Niemiec mówi osłabionym głosem:

- S ss s siad (pies siadł).

Diabeł:

- OK, Niemiec, jesteś wolny, chodźmy do Rosjanina.

Wchodzą do Rosjanina, patrzą, Rosjanin chudy jak sztacheta, pies gruby jak beka. Diabeł:

- Dobra, a ty czego nauczyłeś psa?

Rosjanin mówi osłabionym głosem do psa:

- l ll ll leżeć (pies się położył).

- OK, Ruski, jesteś wolny, chodźmy do Polaka.

Wchodzą do Polaka. Patrzą, Polak gruby jak beka, pies chudy jak sztacheta. Diabeł:

- Polak. Ty to sobie jeszcze rok posiedzisz.

Polak:

- Zaraz, zaraz.

Polak usiadł sobie wygodnie na kanapie, wziął w dłoń pęto kiełbasy i zaczyna jeść.

Pies patrzy na niego i mówi:

- H HH Heniuś, daj gryza.

***

Nauczycielka:

- Kazałam wam zrobić przez weekend dwa dobre uczynki. Jasiu, opowiedz nam o swoich czynach.

Jasio:

- W sobotę pojechałem do babci i babcia bardzo się ucieszyła. A w niedzielę wyjechałem od babci i babcia jeszcze bardziej się ucieszyła!

***

Na lekcji religii ksiądz pyta:

- Jasiu, gdzie mieszka Pan Bóg?

- U nas w łazience.

- Jasiu, co ty mówisz? Dlaczego?!

- Bo codziennie rano mama wali do drzwi i krzyczy: Boże, jeszcze tam jesteś?

***

Napisy na murach:

Czas to pieniądz, pieniądz to piwo, więc pijmy piwo, bo szkoda czasu.

Gdzie dwóch się bije, tam korzysta dentysta.

Jeśli już wiesz, na czym stoisz, upewnij się jeszcze obok kogo.

Lepszy maluch w garażu, niż opel w telewizorze.

Nic mi tak w życiu nie wyszło, jak włosy.

Pchła - owad, który zszedł



Wydawca: SZ „Związek Polaków na Białorusi"
Adres redakcji: 230023 Grodno ul. Dzierżyńskiego 32
Tel. (0152) 72-31-69, fax (0152) 72-00-75, 72-31-69
e-mail: glosznadniemna@mail.grodno.by
glosznadniemna@yahoo.com

Redaktor naczelny: Andrzej DUBIKOWSKI

Redaktorzy: Tatiana Zaleska (zastępca redaktora naczelnego), Alicja Samiec (sekretarz redakcji), Helena Bohdan

Fotograf: Jarosław Waniukiewicz
Łamanie: Witali Bartoszewicz
Prenumeratę: można zamówić w każdym urzędzie pocztowym na Białorusi (do dnia 15 każdego miesiąca).
Cena gazety w prenumeracie miesięcznej wynosi 3 240 BYB.

Рэгістрацыйнае пасведчанне № 685. Індэкс 63863
Аб'ём выдання - 4 друкаваныя аркушы Заказ № - 3793 Наклад 2530 асобніка
Штотыднёвік "Глос знад Немна" (на польскай мове) ISSN 1563-3233
Адрас рэдакцыі: 230023 Гродна вул. Дзяржынскага, 32
Друк: Гродзенскае абласное ўнітарнае паліграфічнае прадпрыемства "Гродзенская друкарня" Гродна вул. Паліграфістаў, 4
Падпісана да друку 23.08.2007 у 15.00
Якасць друку адпавядае якасці прадстаўленых рэдакцыяй дыяпазітываў.

Bądźmy w kontakcie

Czekamy na Państwa telefony od godz. 9.00 do 18.00,
tel. (0152)72-31-69

